

W lipcu br. — na polach Grunwaldu odbędzie się wielki zlot młodzieży polskiej

WARSZAWA
W 550 rocznicę zwycięstwa nad zakonem krzyżackim, która zainauguruje obchody Tysiąclecia Państwa Polskiego odbędzie się na polach Grunwaldu w lipcu br. wielki zlot polskiej młodzieży. Zwołują go organizacje młodzieżowe — ZMS, ZMW, ZHP i ZSP, by zmanifestować ideową jedność polskiej młodzieży, jej przywiązanie do ziemi ojczystej, do Polski Ludowej, do partii kierującej budowniczym socjalistycznym w naszym kraju.

Uchwałę w tej sprawie podjął Ogólnopolski Komitet Współpracy Organizacji Młodzieżowych.

NOWINY RZESZOWSKIE

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nakład 54.148

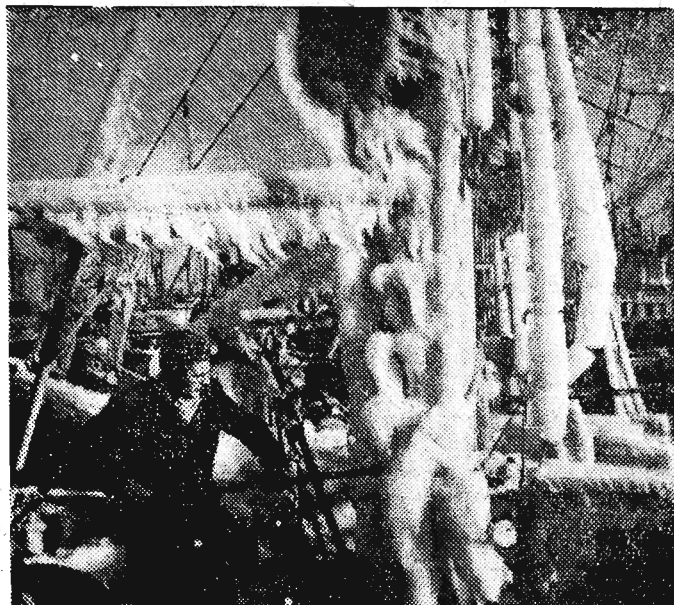
Wyd. A

Cena 50 gr

Nr 33 (3316) — Rzeszów, wtorek 9 lutego 1960 r.

Komunikat GUS zamieszczamy na str. 2

W okowach lodu



W gdańskim porcie stoją rzędem kutry rybackie, które schroniły się przed sztormem w zacisze falochronów. Jak widać na zdjęciu, usunięte architektonicznych dodatków lodowych nastroją załozde nie lada kłopotów.

CAF — fot. Uklejewski

Monografia o muzeum w Łańcutle — w kilku językach

Już w czerwcu br. na półkach księgarskich ukaze się monografia o muzeum łańcutkim, tłumaczona równocześnie na kilka języków obcych. Wydawnictwo, opracowane przez kadre naukowe muzeum w Łańcutle, posiadać będzie około 200 stron tekstu oraz 230 zdjęć poświęconych ekspozycji i architekturze łańcutkiego obiektu, wozowni oraz ogrodom otaczającym łańcutki zamek.

Postęp techniczny — tematem obrad VIII Plenum CRZZ

WARSZAWA

8 bm. rozpoczęły się dwudniowe obrady VIII Plenum CRZZ. Biorą w nim udział również licznie zaproszeni goście — przedstawiciele świata nauki i techniki oraz prądujący inżynierowie, technicy i racjonalizatorzy z wielu zakładów pracy.

Pierwszy dzień obrad poświęcony był omówieniu zadań związków zawodowych i samorządu robotniczego w rozwijaniu inicjatywy robotników, techników, inżynierów w zakresie postępu technicznego. Referat na ten temat wygłosił przewodniczący CRZZ — Ignacy Loga - Sowiński. Następnie do późnych godzin wieczornych toczyła się dyskusja. Zabierali w niej głos zarówno wybitni działacze związkowi,

jak i przedstawiciele NOT, a także robotnicy i racjonalizatorzy.

W drugim dniu obrad Plenum rozpatrzy także sprawę podziału funduszu zakładowego w przedsiębiorstwie, zasady połączenia organizacyjnego świadczeń długo i krótkoterminowych z ubezpieczenia społecznego oraz zatwierdzi budżet CRZZ na rok bieżący i podejmie uchwały dotyczące wszystkich tych zagadnień.



PRZYBYCIE DO MOSKWI PREZYDENTA WŁOCH GIOVANNI GRONCHI'EGO
Na zdjęciu: Powitanie na lotnisku Wnukowo. G. Gronchi (z lewej) i N. S. Chruszczow (z prawej). CAF — telefoto

Pęknięcie szyn — problem „wyloniony” przez ostatnie mrozy

WARSZAWA

Jak informuje Ministerstwo Komunikacji, koleje wychodzą na ogół obronną ręką z trudnej sytuacji spowodowanej mrozami. 8 bm. na całej sieci PKP pociągi kursowały bez większych zakłóceń.

Ostatnie mrozy „wylonili” natomiast istotny problem, który powinien znaleźć się w centrum zainteresowania zarówno władz kolejowych jak i przemysłu.

Częste są meldunki o pęknięciu szyn kolejowych w rejonach najbardziej dotkniętych mrozami. W ciągu pierwszego tygodnia lutego wypadków takich było przeszło 100, w tym 36 w dyrekcji krakowskiej i 28 w dyrekcji olsztyńskiej. Dzięki czujności kolejarzy nie doszło, na szczęście, do żadnej awarii czy wykoślenia się pociągu. Wszyscy drożnicy PKP są w stanie gotowości, wzmocniono kontrolę poszczególnych odcinków torów, wprowadzono 24-godzinny dyżur placówek Central-

rego Zarządu Utrzymania Kolei — wszystko po to, by w porę móc wykryć uszkodzenia.

Trudno w tej chwili ocenić, czy przyczyną tych uszkodzeń jest zła jakość materiału czy też złe utrzymanie torów. Zabiorą chyba w tej sprawie głos eksperci.

Okolo 800 rolników może się w tym roku osiedlić w Bieszczadach

RZESZÓW

Na terenie Bieszczad trwają przygotowania do przyjęcia dalszych grup rolników, którzy pragną osiedlić się w tej dzielnicy kraju wczesną wiosną. Właśnie 3 powiatów — w Sanoku, Lesku i Ustrzykach Dolnych wraz z oddziałami Banku Rolnego, przygotowały już szczegółowe plany akcji osiedleńczej na bież. rok.

Do oddziału Banku w Ustrzykach Dolnych — powiatu, posiadającego największe możliwości osiedleńcze, napłynęło już 312 podań w sprawie kupna ziemi — głównie od rolników województw krakowskiego, kieleckiego i północnej Rzeszowszczyzny. Przygotowano tu do sprzedaży 268 gospodarstw, u-

ruchemlono kredyty długoterminowe oraz zgromadzone dostateczną ilość materiałów budowlanych.

Również w pow. Sanoku — we wsiach Dołżyce, Puławy i Wisłoczka znajduje się 73 gotowe gospodarstwa, które czekają na osadników. Natomiast w powiecie Lesko ok. 90 rolników będzie się mogło osiedlić w najbliższym zakątku Bieszczad — w miejscowościach: Krywe, Przysłop i Serednie Wielkie.

W bież. roku może się ogółem osiedlić w Bieszczadach ok. 800 rodzin. Wszelkich informacji w tej sprawie udzielają oddziały Banku Rolnego w Sanoku, Lesku i Ustrzykach Dolnych oraz referaty osiedleńcze w powiatowych radach narodowych.

Uzdrowienie polityki turystycznych wyjazdów zagranicznych

O ile w dziedzinie przyjazdów zagranicznych notujemy stały wzrost ilości turystów, o tyle w dziedzinie wyjazdów z Polski zanotowano w r. 1959 dalszy spadek. W r. 1957 wyjechało z Polski ogółem 236 tys. osób. W r. 1958 było ich tylko 184 tysiące, a w r. 1959 — 160 tys.

Była to konieczność z punktu widzenia gospodarczego. Wyjazdy r. 1957 kosztowały Skarb Państwa (za same tylko bilety kolejowe i lotnicze) ponad 7 mln dolarów (przy rocznym wpływie z turystyki 1,1 mln dolarów). Rok ubiegły natomiast zamknięty został pewną nadwyżką wpływów dewizowych nad wydatkami.

Było to spowodowane wprowadzeniem obowiązku opłacenia przyjazdów w dewizach. W chwili obecnej można więc mówić o zdrowych zasadach na jakich jest oparta nasza turystyczna wymiana zagraniczna. Nie stanowi już ona dodatkowego obciążenia dla Skarbu Państwa. Dalszy wzrost ilości wyjazdów zależy będzie wyłącznie od zwiększenia się liczby przyjeżdżających.

Jednocześnie ze zmniejszeniem się ogólnej liczby wyjeżdżających nastąpił radykalny wzrost ilości osób wyjeżdżających w celach par excellence turystycznych: uczestników wycieczek zagranicznych. Było ich w r. 1957 zaledwie 14,2 tys., podczas gdy w r. 1959 w wycieczkach „Orbisu”, PTTK i innych instytucji wzięło udział już 41 tys. osób.

Jednocześnie nastąpiło dalsze przesunięcie w ilościach wyjazdów na korzyść wyjazdów do krajów socjalistycznych (127 tys. w roku ub. — 80 proc. ogólnej ilości wyjeżdżających). Jest to zjawisko b. korzystne z punktu widzenia gospodarczego, gdyż różniczenia z państwami socjalistycznymi są znacznie łatwiejsze niż z kapitalistycznymi.

6-letni poeta

LIZBONA
Lopes Martins ma 6 lat. W najbliższym czasie zamierza już jednak opublikować 74 swoje utwory skomponowane w wieku 4—5 lat.

Grupa portugalskich pisarzy i krytyków prowadzi obecnie badania, czy utwory te są w rzeczywistości dziełem 6-letniego poety. Wiersze odznaczają się bowiem dobrym rytmem i rymem.

Młody fenomen dyktuje swoje utwory członkom rodziny, ponieważ sam nie umie jeszcze pisać.

Diana Dors - matką

LONDYN
Znana gwiazda filmu angielskiego Diana Dors została matką. Urodziła ona w jednej z klinik londyńskich syna.

Popularny tygodnik angielski „News of the World” zamieścił wywiad z platynową Wenus. W wywiadzie tym Diana Dors oświadczyła m. in.: „Do tej pory prowadziłam lekki tryb życia, ale obecnie wszystko się zmieniło, teraz obchodzą mnie tylko mąż, dom i syn”.

CIEKAWOSTKA

CZY WOLNO BUDZIC CHRAPLIWEGO MAŁŻONKA?
LONDYN
Sędzia zajmujący się sprawami rozwodowymi w jednej z dzielnic Londynu miał do rozstrzygnięcia nie lada problem, a mianowicie czy mąż może obudzić chrapliwego małżonka bez narażania się z jej strony na zarzut brutalnego traktowania.

28-letnia Pamela Douglas złożyła skargę rozwodową przeciwko swemu mężowi, który —

jak twierdziła — używał siły, aby powstrzymać ją od chrapania. Pani Douglas uważała, iż zamiast budzić ją kilkakrotnie w ciągu nocy, mąż powinien przenieść swoje posiedzenie do innego pokoju. Oskarżona małżonkę zapewniał wysoki sęd. iż usiłował jedynie delikatnie przekręcić na bok głowę żony. Niejednokrotnie u-

dawało mu się tego dokonać nie budząc jej ze snu. Sędzia uznał tłumaczenia pana Douglasa za wiarygodne i odrzucił skargę rozwodową.

Jak wynika ze stałyki przeprowadzonej przez jeden z dzienników londyńskich, przeszło 10 procent dorosłych Brytyjczyków głosno chrapie przez sen. Tak więc każdego nocy trwałość około półtora miliona małżeństw brytyjskich zagrożona jest przez chrapanie jednego ze współmałżonków.



KOBIETY SZWAJCARSKIE CHCA GŁOSOWAĆ

Demonstracja sufrażystek szwajcarskich w Zurichu żądających prawa głosowania dla kobiet.

Fot — CAF

Serce po prawej stronie

MADRYT
8-letni Antonio Ramirez z małej wioski w hiszpańskiej prowincji Toledo, ma serce po prawej stronie, a ślepą kiszkę po lewej. Mimo to nie odczuwa on dolegliwości i cieszy się dobrym zdrowiem.

Star Starachowice — Stal Rzeszów 8:10

Ostatnie spotkanie w ramach bokserkich mistrzostw III ligi rzeszowsko-kieleckiej odbyło się w Starachowicach, pomiędzy miejscowym Starem a rzeszowską Stalą.

Walki we wszystkich 10 wagaach były niezwykle zaciekłe, ale niezbyt czyste. Z rzeszowian wy różnił się: Tuczański, Binek, Wisz i Cielinski. A oto wyniki techniczne (gospodarze na pierwszym miejscu):

W wadze muszej Janicki wygrał po jednej walce dwa do remisu z Gregorczykiem, w kategorii Bzymek i zremisował z niezastępowanym Starem w piórkowej. Adamczyk jednogłośnie przegrał z Binkiem 60:55 w lekkiej Robak i Polak doznali pęknięcia łuków brwiowych i walka została przerwana, w lekkopółśredniej Kara-

ban przegrał jednogłośnie na punkty z Michnowskim. W wadze półśredniej Bzymek II pokonał nieznacznie na punkty Jabłońskiego, a w lekkośredniej Mazur wypunktował Chmarę, w średniej Legut przegrał przez tko w trzecim starciu z Kieszem, doznając pęknięcia łuku brwiowego, w półciężkiej Stapek przegrał na punkty z Wiszem, a w ciężkiej Polaniecki niezastępowany zremisował z Cielinskim.

Sędziowali: w ringu ob. Chodźski, na punkty Orpel (Radom), Ziemiński (Rzeszów) i Józwik (Starachowice).

Po zawodach kierownictwo SKS „Star” Starachowice złożyło protest odnośnie werdyktów w walkach w wadze lekkiej i średniej.

Komunikat GUS o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego i rozwoju gospodarki w 1959 r. (omówienie)

WARSZAWA
Wyniki wykonania Narodowego Planu Gospodarczego oraz rozwoju

gospodarki w 1959 r. przedstawiają się — według Głównego Urzędu Statystycznego — następująco:

Przemysł

Plan produkcji globalnej przemysłu uspołecznionego został wykonany w 101,5 proc. w cenach porównywalnych. W porównaniu z 1958 r. produkcja globalna wzrosła o 9

proc., w tym produkcja środków wytwarzania — o ok. 11 proc. (plan zakładał 7,6 proc.), a produkcja przedmiotów spożycia — o ok. 6 proc. (plan 7,3 proc.).

PRODUKCJA NIEKTÓRYCH PODSTAWOWYCH WYROBÓW W PRZEMYŚLE KSZTAŁTOWAŁA SIĘ W R. UB. — W PORÓWNIANIU Z R. 1958 — NASTĘPUJĄCO:

Wyroby	Jednostka miary	Wykonanie	Wskaźnik 1958—100
Energia elektryczna	mln kWh	26.378,8	110,1
Węgiel kamienny	tys. t	99.106,3	104,3
Stal surowa	tys. t	6.159,4	108,8
Obrabiarki skrawające do metali	tys. szt.	20,5	107,2
Maszyny i narzędzia rolnicze	mln zł	1.175,9	87,7
Lokomotywy elektryczne	szt.	30	176,5
Wagony towarowe	szt.	13.460	137,7
Samochody ciężarowe	szt.	15.223	147,3
Motocykle, skutery, motorowery	tys. szt.	117,8	134,5
Radioodbiorniki	tys. szt.	749,5	94,9
Pralki elektryczne	tys. szt.	412,7	183,7
Nawozy sztuczne w przeliczeniu na czysty składnik azotowy	tys. t	255,7	112,4
fosforowe	tys. t	173,8	112,6
Stylon	t	3.295	144,9
Cement	tys. t	5.307,8	105,0
Tkaniny: bawełniane	mln m	653,6	107,4
weteliane	mln m	80,3	102,8
Obuwie skórzane	mln par	37,5	108,4
Masło śmietankowe	t	93.125	105,8
Mięso z uboju przam.	tys. t	971,0	94,0
Wódka i spirytus (w przeliczeniu na 100 proc.)	tys. hl	743,2	101,1

Jak widać więc, w 1959 r. zaznaczyło się przyspieszenie tempa wzrostu produkcji przemysłu chemicznego, maszynowego i hutnictwa żelaza. Wolniejsze niż w poprzednich latach tempo wzrostu wykazywał natomiast przemysł lekki i spożywczy.

W minionym roku przyspieszono rozwój bazy paliwowo-energetycznej, osiągając w stosunku do roku poprzedniego wzrost wydobycia: węgla kamiennego — o 4,1 mln t., węgla brunatnego — o 1,7 mln t., gazu ziemnego — o 40,2 mln m sześci.

Przemysł maszynowy osiągnął w tym roku tempo wzrostu produkcji globalnej wynoszące ok. 18 proc. Składa się na to przede wszystkim zwiększenia produkcji przemysłu obrabiarkowego, taboru kolejowego, motoryzacyjnego i okrętowego. Przemysł ten pokrył w zasadzie w ubr. poważnie zwiększone zapotrzebowanie na maszyny i urządzenia — zarówno na wyposażenie inwestycji, zaopatrzenia rynku jak i na eksport. Uruchomiono seryjną produkcję ok. 70 nowych typów maszyn i urządzeń oraz wykonano ok. 100 prototypów.

Rolnictwo

W 1959 r. nie osiągnięto w pełni planowanych założeń produkcji rolniczej. Według szacunkowych danych, produkcja globalna rolnictwa była niższa w stosunku do 1958 r. (w cenach porównywalnych) o 1,3 proc., przy czym produkcja roślinna — o 1,7 proc., a zwierzęca — o 0,8 proc. Wzrosła powierzchnia zasiewów upraw przemysłowych (ok. 6 proc.) oraz upraw pastewnych, nieznacznie zmniejszyła się powierzchnia upraw zbożowych.

Zbiory i plony kształtowały się w r. ub. następująco:
4 zboża (pszenica, żyto, jęczmień, owies) zebrano 14.067,9 tys. ton, czyli o 4 proc. więcej niż w 1958 r., plony — 15,7 proc. z 1 ha, czyli o 6,1 proc. więcej.
Ziemniaki: zebrano 35.698,4 tys. ton, czyli o 2,6 proc. więcej, plony — 128 g. tzn. o 1,6 proc. więcej.

Na wegetacji roślin w poważnym stopniu zaciążyły w ubr. niepomyślne warunki atmosferyczne, a zwłaszcza niedostateczne opady na wiosnę oraz powtórna susza, która wystąpiła już od sierpnia i ciągnęła się przez całą jesień.
Długotrwała susza ujemnie wpłynęła na przebieg zasiewów i wschodów roślin ozimych. Mimo znaczne dłuższego okresu prac siewnych, powierzchnia przewidziana pod uprawę zbóż ozimych nie została w pełni obsiana.

Według stanu z czerwca ubr., pogłowie bydła wynosiło 8,4 mln szt., czyli o 1,7 proc. więcej niż w 1958 r. w tym pogłowie krów wynosiło 6,0 mln szt. (wzrost o 1,6 proc.). Pogłowie trzody chlewnej wynosiło 11,2 mln szt., czyli zmniejszyło się o 6,3 proc. Koni w czasie spisu czerwcowego zanotowano 2,8 mln, tj. o 3,9 proc. więcej.

Chemicy uruchomili produkcję ok. 500 nowych wyrobów, m. in.: kauczuku syntetycznego (wytwarzając go ponad 5 tys. ton, zamiast planowanych 1,5 tys. ton), nowe wyroby z tworzyw sztucznych i środków piorące.

W przemyśle lekkim — wzrostowi produkcji towarzyszyło dalsze wzbogacenie i rozszerzenie asortymentu wyrobów.
W rzemiośle, według szacunkowych danych, nastąpił wzrost liczby zakładów o 3 proc., tj. do 140 tys. placówek, zatrudnienie wzrosło tu o 2 proc., czyli do 232 tys. osób.

Wartość produkcji globalnej przypadającej na 1 zatrudnionego w przemyśle uspołecznionym wzrosła o 7,4 proc.

W przemyśle państwowym, z wyjątkiem przemysłu węgłowego, zmniejszyła się liczba godzin nadliczbowych oraz poprawiło wykorzystanie czasu roboczego. Liczba godzin opuszczonych z powodu choroby przypadająca na 1 robotnika grupy przemysłowej wzrosła natomiast o 5,8 proc.

Z końcem ubr. w kraju istniały 1962 zorganizowane spółdzielnie produkcyjne. Powierzchnia zespołowych użytków zwiększyła się o 6 proc.

PGR znacznie zmniejszyły w r. ub. deficyt i są na drodze do uzyskania pełnej rentowności. Plony zbóż były w PGR wyższe o 8 proc. w stosunku do średnich zbiorów w 4 poprzednich latach, zaś plony ziemniaków — o 19 proc.

Skup zbóż z całego rolnictwa (ze zbiorów w 1959 r.) przekroczył poziom z roku poprzedniego o ok. 19 proc. Skup ziemniaków zwiększył się o ponad 6 proc. Skup zwierząt rzeźnych był niższy o 76,7 tys. ton (o 6,5 proc.) Plan skupu żywca wieprzowego został wykonany w 83 proc., co oznacza spadek o ok. 12 proc.

W minionym roku wieś otrzymała: 1.269 tys. ton cementu (o 1,5 proc. więcej), wapna palonego 394,7 tys. ton (wzrost o 24,4 proc.), cegły 522,8 mln szt. (o 16,1 proc.). Zużycie nawozów sztucznych pod zbory ubiegłoroczne wyniosło ogółem — w przeliczeniu na czysty składnik — 650,9 tys. ton (o 13 proc. więcej).

Ogólna wartość maszyn i narzędzi rolniczych oraz części zamiennych w jakie wieś została zaopatrzona jest większa o 16 proc. Chłopom dostarczono w tym czasie: silników spalinowych — o 14 proc. więcej, traktorów (w przeliczeniu na traktory o mocy 15 km) — o 14 proc., żniwiarek o 13 proc., kopaczek ciągnikowych o 152 proc., młocarni silnikowych o 156 proc., sнопowiązalek traktorowych o 37 proc.

W końcu ub. r. na wsi pracowało ok. 77 tys. szt. traktorów (w przeliczeniu na 15-konne), czyli o 6,3 proc. więcej.

W omawianym okresie zelektryfikowano 103 tys. zagród chłopskich, 223 PGR, 49 spółdzielni produkcyjnych i 938 szkół wiejskich. W czerwcu ub. r. 53 proc. ogółu gospodarstw chłopskich było zelektryfikowanych.

Według stanu na koniec ubr. istniało 21,1 tys. kółek rolniczych, tj. o 28 proc. więcej niż w 1958 r. Skupiały one 563 tys. członków. Sieć kółek objęła ok. 52 proc. wsi i ponad 15 proc. ogółu gospodarstw indywidualnych.

Środki przekazane w 1959 r. z budżetu państwa na Fundusz Rozwoju Rolnictwa wyniosły 1.332,5 mln zł. Bank Rolny i spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe udzieliły wsi w minionym roku blisko 1,7 mln zł kredytów długoterminowych, ponad 716 mln zł kredytów średnioterminowych i przeszło 3,2 mld zł kredytów krótkoterminowych.

Dochody realne ludności chłopskiej z produkcji rolnej kształtowały się w 1959 r. na poziomie roku poprzedniego.

Inwestycje i budownictwo

Nakłady inwestycyjne w gospodarce narodowej wyniosły ok. 82,9 mld zł (w cenach bieżących). Oznacza to przekroczenie założeń NPG o ok. 5,6 proc. W porównaniu z 1958 rokiem nakłady inwestycyjne wzrosły o ok. 14,4 proc.

Nakłady w indywidualnych gospodarstwach rolnych (bez budownictwa mieszkaniowego) oraz w spółdzielniach produkcyjnych szacuje się na ok. 5 mld zł, tj. o ok. 8,4 proc. więcej niż w 1958 r.

Komunikat wymienia dziesiątki ważnych obiektów inwestycyjnych ukończonych i przekazanych do eksploatacji.

Zelektryfikowano w ubr. linie kolejowe o łącznej długości 163 km. Ogółem przy końcu ubr. było 826 km linii zelektryfikowanych.

Oddano do użytku 877 szkół ogólnokształcących, liczących łącznie 3.930 izb lekcyjnych. Liczba łóżek w szpitalach powiększyła się o 2,4 tys.

Według wstępnych danych w budownictwie mieszkaniowym (uspołecznionym i indywidualnym) oddano ok. 376,1 tys. izb: w miastach i osiedlach — ponad 240 tys. izb, na wsi — przeszło 135 tys. izb. Plan budownictwa mieszkaniowego rad narodowych nie został zrealizowany. Spowodowane to zostało opóźnieniami opracowań dokumentacji projektowo-kosztorysowej oraz trudnościami materiałowymi.

Nastąpił dalszy poważny wzrost indywidualnego budownictwa ludności korzystającej z kredytów państwowych. Liczba izb oddanych do użytku w tym zakresie wzrosła z 38,2 tys. w 1958 r. do 53,3 tys. izb w 1959 r. Spółdzielczość mieszkaniowa oddała do użytku 27,7 tys. izb (1958 r. — 7,4 tys. izb).

PKP przewiozły ponad 252 mln ton ładunków (o 6,2 proc. więcej) oraz przeszło 872 mln pasażerów (o 6 proc. mniej niż w 1958 r.).

Morska flota handlowa składała się pod koniec ubr. ze 114 statków o łącznej nośności 610 tys. DWT. Stan naszej floty powiększył się o 17 jednostek o łącznej nośności 127 tys. DWT. Przeładunek w portach polskich wyniósł ponad 18 mln ton ładunków (wzrost o 6,5 proc.) — z czego w Gdyni i Gdańsku — 10,7 mln ton (o 0,9 proc. więcej), a w Szczecinie — 7,3 mln ton (o 15,8 proc. więcej).

Handel wewnętrzny

Sprzedż detaliczna towarów w handlu uspołecznionym wyniosła ok. 219,3 mld zł, czyli o ok. 9 proc. więcej niż w 1958 r. W omawianym okresie nastąpił spadek dostaw mięsa i przetworów mięsnych oraz masła. Niższe dostawy mięsa spowodowały zwiększenie zakupów ryb, nabiału, wyrobów mącznych i tłuszczów roślinnych.

W dziedzinie towarów nieżywnościowych, zaopatrzenie było lepsze niż w 1958 r. — zarówno pod względem ilości jak i asortymentu. Wysoki wzrost dostaw utrzymał się nadal w grupie artykułów metalowych i elektrotechnicznych. Mimo dalszej poprawy w zaopatrzeniu rynku, w 1959 r. występowały pewne braki: niewystarczająca była ilość gatunków obuwia i odzieży dziecięcej, pończoch „helanco” niektórych rodzajów mebli i krajowych motocykli.

Liczba sklepów uspołecznionych wyniosła w grudniu ubr. ponad 106

tys., czyli o przeszło 6 tys. więcej niż w końcu 1958 r.

Poziom cen detalicznych kształtował się bardzo niejednolicie. W I półroczu ceny towarów w handlu uspołecznionym i na targowiskach utrzymywały się na niższym poziomie niż w I półroczu 1958 r.

Zmiany cen dokonane w czerwcu 1959 r. miały charakter kompen-

sacyjny i nie wpłynęły na ogólny wskaźnik cen.

W II półroczu sytuacja uległa zmianie. 18 października ubr. wprowadzono podwyżkę cen mięsa i przetworów mięsnych w handlu uspołecznionym, wynoszącą średnio 25 proc. Na targowiskach wzrosły ceny mięsa i nabiału.

Handel zagraniczny

Według wstępnych danych, plan wywozu został wykonany w 104 proc. Plan przywozu w 109 proc. Wartość eksportu osiągnęła sumę 4.583 mln zł dewizowych, co oznacza wzrost o ok. 11 proc. (w cenach porównywalnych). Powyższe wyniki uzyskano mimo panującej nadal na rynkach zagranicznych zniżkowej tendencji cen węgla, cukru, jaja i innych artykułów odgrzywających poważną rolę w naszym eksporcie.

Wartość importu wyniosła 5.876 mln złotych dewizowych, tj. wzrosła o ponad 15 proc. Poważną pozycję w wywozie maszyn, urządzeń i sprzętu transportowego stanowią nadal kompletne obiekty przemysłowe. Ich eksport wyniósł 110,6 mln zł dew., co stanowi wzrost o 48 proc. Za tabor pływający i jego wyposażenie uzyskaliśmy 245 mln zł dew. Za tabor kolejowy — 222 mln złotych, za obrabiarki do metali — 39 mln zł dew. Wywóz węgla wyniósł 16 mln ton, tzn. był o 1,2 proc.

Wartość importu wyniosła 5.876 mln złotych dewizowych, tj. wzrosła o ponad 15 proc. Poważną pozycję w wywozie maszyn, urządzeń i sprzętu transportowego stanowią nadal kompletne obiekty przemysłowe. Ich eksport wyniósł 110,6 mln zł dew., co stanowi wzrost o 48 proc. Za tabor pływający i jego wyposażenie uzyskaliśmy 245 mln zł dew. Za tabor kolejowy — 222 mln złotych, za obrabiarki do metali — 39 mln zł dew. Wywóz węgla wyniósł 16 mln ton, tzn. był o 1,2 proc.

Najpoważniejszą pozycję w imporcie artykułów rolno-spożywczych stanowią zboża — w tym pszenicy — 1.313 tys. ton (o 97 proc. więcej niż w 1958 r.) oraz jęczmienia — 362 tys. ton (o 109 proc. więcej). Mięsa importowaliśmy w ubr. — 42 tys. ton (o 177 proc. więcej). Owoców cytrusowych — 51,8 tys. ton (o 46 proc. więcej). Wśród konsumpcyjnych artykułów przemysłowych zakupiliśmy za granicą m. in.: obuwia skózanego 2.595 tys. par, telewizorów 45 tys., motocykli 40 tys., bielizny — za 30,5 mln zł dewizowych.

W strukturze geograficznej przywozu nastąpiło zwiększenie udziału krajów socjalistycznych (z 58 do 65 proc.). Ogółem obroty z krajami socjalistycznymi wzrosły o ok. 20 proc. W tym z ZSRR, który zajmuje pierwszeństwo — o ok. 26 proc.

Dochód narodowy

Dochód narodowy wytworzony w ubr. wyniósł — według danych szacunkowych — ok. 345 mld zł, czyli wzrósł o ok. 5 proc. i kształtował się na poziomie nieco niższym od planowanego. Nieznacznie natomiast przekroczył założenia planu wzrost

dochodu narodowego podzielonego. Fundusz spożycia wzrósł o ok. 6,5 proc.

Inwestycje netto zwiększyły się o ok. 14,5 proc. i stanowiły 17,3 proc. dochodu narodowego podzielonego (wobec 16,2 proc. w 1958 r.).

Ludność, zatrudnienie, płace świadczenia socjalne

Liczba ludności wzrosła o 0,5 mln. Przyrost naturalny wyniósł 16,6 promille wobec 17,9 promille w 1958 r.

Przeciętna liczba zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej wyniosła w 1959 r. ok. 6.960 tys. osób (wzrost o ok. 111 tys. osób), w tym poza rolnictwem zatrudnionych było ok. 6.460 tys. osób (o ok. 154 tys. więcej). Wzrost zatrudnienia występujący w okresie pierwszych 3 kwartałów został ograniczony w ostatnim kwartale; w budownictwie nastąpił w tym kwartale znaczny spadek liczby zatrudnionych.

Przeciętna płaca miesięczna brutto w całej gospodarce uspołecznionej wyniosła 1.621 zł i była o 8,1 proc. wyższa niż w 1958 r. W przemyśle przeciętna płaca wzrosła o 7,1 proc. do 1.786 zł, w budownictwie — o 8,5 proc. do 1.906 zł, w transporcie i łączności o 5,2 proc. do 1.565 złotych.

Wzrost przeciętnych plac występował w pierwszych trzech kwartałach, natomiast w czwartym — w wyniku wzmocnienia dyscypliny w zakresie gospodarowania funduszem plac — nastąpił spadek w stosunku do poziomu z III kwartału.

Oświata, kultura, ochrona zdrowia

Liczba uczniów w szkołach podstawowych wyniosła we wrześniu ubr. ponad 4.574 tys. (wzrost o ok. 8 proc.). W liceach ogólnokształcących uczyło się w tym czasie ponad 214 tys. młodzieży. Licea te opuściło w r. ub. ponad 28 tys. absolwentów.

Liczba uczniów w szkołach zawodowych dla młodzieży niepracującej i pracujących, według stanu na początku roku szkolnego 1959/60 (bez szkół przysposobienia zawodowego i rolniczego oraz techników zawodowych zaocznych) wyniosła 487,8 tys. a więc wzrosła w stosunku do r. ub. o 54,8 tys.

Zasadnicze szkoły zawodowe dla pracujących opuścili pierwsi absolwenci w liczbie 1,3 tys. Technika zawodowe i szkoły zawodowe stopnia licealnego dla niepracujących ukończyło 40,5 tys. uczniów, czyli o 17,9 proc. więcej niż w roku szkolnym 1957/58.

W szkołach wyższych studiowało

w końcu ubr. 105,6 tys. młodzieży, tj. o 1,3 proc. więcej niż w 1958 r., a na studiach wieczorowych — 10,7 tys. studentów.

W roku ub. wydano 6.613 tytułów książek i broszur o łącznym nakładzie 94 mln egzemplarzy.

Jest to o 8 proc. więcej niż w roku poprzednim. Nakłady gazet wzrosły o 4 proc. i wyniosły 1.470 mln egzemplarzy.

Wzrosła liczba kin i miejsc w kinach, natomiast liczba widzów spadła o 7 proc. W kraju wyprodukowano w minionym roku 19 filmów długometrażowych oraz 367 filmów krótko i średniometrażowych.

Ogólna liczba radioabonentów wyniosła w końcu 1959 r. — 4.931 tys. w tym na wsi — 1.799 tys. Liczba zarejestrowanych abonentów telewizji wzrosła do 238,4 tys., czyli blisko 3-krotnie.

Liczba łóżek w szpitalach ogólnych wyniosła w końcu 1959 r. 130,9 tys., tj. wzrosła o 3,4 proc.

Urszula, Wieslaw, Janusz

Rzeszowskie trojaczki mają już imiona i... książeczki PKO

W dniu wczorajszym matka rzeszowskich trojaczek Emilia Maternowa wraz z dwójką dzieci powróciła do domu. „Najmłodszy”, a równocześnie najmniejszy z trojaczek, pozostał jeszcze pod opieką lekarzy na oddziale ginekologicz-

nym Woj. Szpitala, by tutaj przeczekać wielkie mrozy i dobrać jeszcze troszkę na wadze. Trojaczki mają już imiona: Wiesław, Urszula i Janusz. Jak poinformował naszą redakcję sekretarz Prezydium PRN Rzeszów tow. Smykała, z chwilą gdy trojaczki będą miały imiona, otrzymają one od Prezydium PRN książeczki oszczędnościowe PKO, każda z wkładem 1 tysiąc złotych. Życzliwi twierdzą (a nasze trojaczki mają ich niemało), że posiadanie własnych oszczędności w tak młodym wieku... poważnie przyczyni się do ich dobrego samopoczucia.

Tysiące goździków kwitnie w Charzewicach

Woiń kwitnących goździków wrzeka zarosze, ale najśliczniej działają wówczas gdy za oknami temperatura spada do kilkunastu stopni poniżej zera. Tak jak to ma miejsce obecnie w Charzewicach. Mimo lutowych mrozów w szklarniach PGR Charzewice kwitną tysiące goździków białych, różowych i czerwonych. Zakwitły tu także azalie w liczbie ponad 4.000 sztuk oraz cyklameny i kalie. Charzewickie kwiaty cieszą się zawsze dużym powodzeniem. A cóż dopiero w karnawale. Bez przerwy napływają tu zamówienia ze stolicy i Krakowa. Te miasta są głównymi odbiorcami kwiatów wyhodowanych troskliwymi rękami charzewickich ogrodników. (beta)

To się nazywa przywiązanie

Okazuje się, że największymi optymistami w Rzeszowie są bociany stacjonujące w jednostce Wojskowej. Podczas gdy rzeszowianie narzekają na panującą ostatnio w naszym mieście mrozy para boczków czuje się doskonale. Opiekunowie umieścili bociany w specjalnym pomieszczeniu zasilanym w ciepło przez centralne ogrzewanie. Ptaki przyzwyczały się także do pożywienia jakie tu otrzymują. Mięso, chleb i inne dania zastępują im w zupełności żaby.

W daniach gdy słońce mocniej przygrzewa bociany wychodzą na krótkie spacerki na świeżo powietrze. (beta)

Najmłodszy w świecie Hamlet



Na scenie Moskiewskiego Teatru im. Majakowskiego odbył się ostatnio debiut 23-letniego aktora Edwarda Marcwicza, absolwenta szkoły teatralnej im. Szejkina. Młody aktor wystąpił w roli tytułowej w „Hamlecie” Szekspira, zdobywając sobie w tej roli uznanie publiczności.

BYŁO TO JESZCZE przed wojną. Jak mi opowiadał ojciec, projektant mostu na Wiśle w Krakowie, na wieść o tym, iż świeżo wybudowane jego dzieło runęło w nurty rzeki, popełnił samobójstwo. Gdyby dzisiaj za każdy poważny błąd w projektowaniu niektórzy architekci w ten sam sposób starali się „rehabilitować” — byłibyśmy świadkami epidemii samobójstw. Gorzkie żarty na bok: jest faktem, że wybudowany piec wypalowy w cegielni w Białej, że... takie fakty nie należą do rzadkości.

Nowo wybudowany gmach mieszkalny przy placu Zwycięstwa w Rzeszowie na pewno należy do ładniejszych domów w naszym mieście. Mam na myśli zewnętrzny wygląd. Lecz na imponujących grą kolorów balkonach, nie podobna nawet postawić krzesła, bo są za wąskie. „Ciekawiej” jeszcze rozwiązał projektant wnętrza. Wszystkie 3-pokojowe mieszkania „obdarzył” wbudowanymi w ścianę szafami, poskąpił zaś tego mieszkaniom jednopokojowym i części 2-pokojowych mieszkań. Podobnie rzecz się ma ze spiżarkami.

Z DAŁA OD PRAKTYKI

PRZECIĘTNA WIEKU zatrudnionych w biurach projektowych waha się od 25—35 lat. Bardzo istotne znaczenie ma więc stosunek wielu młodych projektantów do wykonywanego zawodu. To, w jaki sposób wyniesione z uczelni teoretyczne wiadomości starają się zużytkować w praktyce. Odnosi się czasem wrażenie, że młodzi absolwenci politechnik są przeświadczeni, iż posiadli wszystkie rozumy i... bronią się jak mogą przed tym, żeby nabyć oglady praktycznej. Proszę mi powiedzieć, ilu absolwentów architektury wyraziło chęć pracy na budowie przez rok, dwa? Niewiele. A przecież praca w pionie wykonawczym budownictwa najwięcej może dostarczyć praktycznego doświadczenia młodym architektom.

Istnieje nawet rozporządzenie, w myśl którego zarówno architekt jak i technik, żeby móc dostać się do pracy w biurze projektowym, musi wykazać się praktyką na budowie przez określony czas. Zarządzenie to nie jest przestrzegane przez wszystkie biura projektowe naszego województwa. W rzeszowskim „Miastoprojekcie” na 20 pracowników (których akta poddano kontroli prawidłowości zaszerogowań), 12 nie posiada odpowiednich

kwalifikacji przewidzianych na danym stanowisku a z rzędu nr 25/57 Komitetu do Spraw Urbanistyki i Architektury. Ani Stanisława Bar (asystent), ani inż. Edward Góreczny (projektant), ani inżynier Sabina Lelowska (st. asystent) z najwyższą stawką poborów, przewidzianych dla tego stanowiska nie mają wymaganej praktyki bezpośrednio na budowie. Co gorsza: bywa, że niektórym pracownikom „Miastoprojektu” brakuje nie tylko praktyki, ale też wymaganego wykształcenia. Oto np. Bolesław Kolodziej nie ma ani praktyki na budowie, ani (sic!) ukończonych studiów wyższych. Ob. Bronisława Wójcik pełniąc funkcję asystenta w „Miastoprojekcie” nie posiada nawet dyplomu technika.

Dyrektor „Miastoprojektu” inż. Holzer, z którym rozmawiałem — bardzo zachwalał ludzi nie mających ani praktyki, ani przygotowania. „Wielu z nich — mówił — lepiej się wywiązuje z zadań, niż pracownicy z dyplomem ukończenia politechniki”. Zgoda. Nie twierdząc, że wśród ludzi, którzy zajmują odpowiedzialne stanowiska a nie mają odpowiedniego wykształcenia, nie ma ludzi zdolnych, a nawet wybitnie uzdolnionych. Są tacy i nikt nie może mieć do nich pretensji o to, że zajmują odpowiedzialne stanowiska. Twierdząc jednak, że w wypadku „Miastoprojektu” dyrektor Holzer nie w pełni ma rację, bo zasada indywidualne zdolności warunkiem przydatności człowieka, jest dość różnie pojmowana w tym przedsiębiorstwie.

Od złych architektów do kanalizacji przez drzwi

Czymże się np. wyróżnił brat dyrektora Jan Holzer, technik z zawodu, nie projektujący z tego powodu nie odpowiedzialnego (tak przynajmniej mnie zapewniali dyrektor „Miastoprojektu”), że pełni ważną funkcję kierownika zespołu projektantów? Dlaczego przez długi okres czasu tolerowano rażące błędy w projektowaniu Tadeusza Zalewińskiego, który, jak wiadomo, legitymuje się tylko oświadczeniem dwóch świadków, że ma ukończoną szkołę średnią? Te błędy w sumie naraziły przecież „Miastoprojekt” na straty sięgające wiele dziesiątków tysięcy złotych, zanim wreszcie zwolniono Zalewińskiego z pracy. Nikt oczywiście nie pomyślał o tym, żeby skierować sprawę na drogę powództwa cywilnego, celem rewindykowania strat. Zalewiński odszedł z „Miastoprojektu” z dobrą opinią, nie więc dziwnego, że co rychlej przyjęto go do pracy w Społecznym Biurze Projektowym w Rzeszowie.

ROZRZUTNOŚĆ

OD BIUR PROJEKTOWYCH też zależy czy będziemy budować taniej. One są kuźnią postępu technicznego. Projektant przecież zakłada, jakiego i ile budulca

musi użyć wykonawca, żeby wznieść obiekt.

A ileż razy projektant zakłada w projekcie zastosowanie na budowie materiału droższego, który w dodatku trzeba sprowadzać z odległości dużej, podczas gdy na miejscu lub w niewielkiej odległości od zlokalizowanej inwestycji aż nadto jest zastępczego budulca, o którym zazwyczaj wie wykonawca przyszłej budowy. Dlaczego nie korzysta się z takiej okazji?

Wiąże się to także z tym, że w stadium projektowania nie ma prawie kontaktu między architektem, a przyszłym wykonawcą. Dotychczas współpraca między nimi w stadium projektowania sprowadza się do spisania o g o l n y c h danych i wyjściowych dla kosztorysanta, co oczywiście nie pozwala wykonawcy przyjąć prawidłowej technologii wykonania przyszłej budowy.

Konieczne wydaje się, by kalkulatorzy z biur projektowych usiedli razem z przedstawicielami przedsiębiorstwa budowlanego i dokonali wnikliwej analizy, celem zastosowania właściwych, tańszych materiałów i współczynników na budowie. Konieczna wydaje się modyfikacja prawa budowlanego odnośnie tych spraw. Powinna ona iść w tym kierunku, żeby za prawidłową realizację inwestycji, jej terminowość i wielkość nakładów odpowiadał solidnie — wykonawca i projektant.

Dużą rolę w ocenie przydatności i rzetelności projektów powinna odegrać także Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych, która w wielu wypadkach przyjmuje bezkrytycznie różne wadliwe projekty, nie zastanawiając się nad praktycznymi skutkami swych decyzji. Takie postawienie sprawy miałyby jeszcze ten dodatkowy skutek, że przestałyby być nagminnym zjawiskiem opóźnienia w spływie dokumentacji technicznej, że alternatywy projektowane nadsyłane w trakcie wykonania budowy, nie byłyby liczone na tuziny i byłyby rzetelniejsze niż dotychczas.

Przy projektowaniu indywidualnym koszty projektów w stosunku do całości nakładów na dany obiekt, wynoszą przeciętnie od 6—7 proc. Można spowodować, żeby ten udział projektów w ogólnych kosztach inwestycji był mniejszy — poprzez stosowanie projektów typowych i powtarzalnych, poprzez stosowanie poszczególnych części konstrukcyjnych — typowych (części stropowe, klatki schodowe itp.).

Jak wiadomo, projekty typowe opracowane są albo na całą Polskę, albo dla danego regionu. Projekt taki w porównaniu do projektu indywidualnego kosztuje przysłówowo złotych. Wiele szkół zbudowano lub buduje się na podstawie projektów typowych. Na podstawie projektu powtarzalnego, buduje się kilka bloków nad Wisłokiem w Rzeszowie.

Nie wszędzie, ma się rozumieć, da się zastosować projekt typowy. Np. przy budowie różnych hal produkcyjnych, gdzie amortyzacja wstrząsów, kształt i rozmiary hali muszą być dostosowane do umieszczonych w środku maszyn. Nikt nie będzie miał za złe architektom, że w takiej sytuacji sporządzają indywidualny projekt. Ale za ile można mieć budowę według projektów indywidualnych takich hal, których funkcja prowadzi się do... zakrycia parku maszynowego. Jest bowiem wystarczająca ilość typowych projektów hal, które trzeba tylko dostosować do konkretnych warunków.

Rozmawiałem z kilku fachowcami: stali na stanowisku, że wybudowaną według projektu indywidualnego w debickim „Stomilu” pewną halę z powodzeniem można było wznieść według typowego wzoru. Pytanie teraz — czy mamy pod dostatkiem projektów typowych. Zdania są podzielone. Jedni zainteresowani mówią, że tak, inni — że nie. Ci ostatni sugerują, że istniejące projekty typowe są i przestarzałe i nawet droższe w realizacji niż według wzoru indywidualnego.

Bezspornie, wiele typowych projektów jest już w tej chwili przestarzałych, ale przecież stanowią one tylko niewielką część ogólnej ilości projektów. Większość wzorów pochodzi z ubr. lub nawet z bieżącego roku.

Zastanawiające jest dlaczego pewna część architektów, szczególnie zatrudnionych w biurach projektowych, niechętnie ustosunkowuje się do typowych projektów. Powody całkiem prozaiczne. Po prostu dlatego, że przy obecnie obowiązującym cenniku w biurach projektowych, architekt... nie mają czasu na zajmowanie się propagowaniem wzorów typowych.

Za przystosowanie typowego projektu, architekt otrzymuje stosunkowo niedużo pieniędzy. Po cóż mu się więc parać, skoro może on zrobić założenia projektowe indywidualne i włączyć za nie więcej pieniędzy.

Do spraw tych pozwolę sobie jeszcze wrócić. ST. GALOS



I na plaży można się bawić balwanem ze śniegu, szczególnie wówczas, gdy zamiast śniegu użyto nietopliwego materiału.

- Myśliwi wykonali swoje zadania
- Konsumenty czekają na dziczyznę

Myśliwi naszego województwa wykonali swój plan odstrzału zająców — zabiłając 17.500 sztuk szaraków. W tej liczbie zwał się jeden zając — okaz wagi 7,5 kg podczas gdy normalną wagę zająca określa się na 4—5 kg. Szaraka tego upolowano w Kańczużce (pow. Przeworski). Ze względu na to, że z tegorocznego sezonu polowań zające i naszego województwa nie zostały wysłane na eksport — powinny ukazywać się w sprzedaży w zwiększonej ilości. Czekamy zatem na wypuszczenie ich na rynek przez debicką chłodnię. (beta)

29-kilogramowy ryś lupem myśliwego

Takim sukcesem jak Józef Patczyński nie każdy myśliwy może się pochwalić. Ostatnio udało mu się odstrzelić ryśa o wadze 29 kg. Ten rzadki spotykany okaz został upolowany w okolicach Cieszanowa (pow. Lubaczów). Dzielny myśliwy oprócz satysfakcji odnieśli także korzyści materialne z ubitego zwierza, gdyż ceny za skóry ryśa są stosunkowo wysokie. (beta)

Służba agronomiczna ma do spełnienia ważne zadania

Mimo że chłopci oraz aktywni partyjni, gospodarzy i społeczny wykazywał dotychczas pełne zrozumienie dla wielkich zadań stojących przed rolnictwem, mimo że jest wiele ofiarności i zapału w pracy, wyniki działalności produkcyjnej wsi w naszym województwie nie są dotychczas zadawalające. Wystarczy wspomnieć, że wskaźniki produkcyjne czterech podstawowych zbóż są u nas w dalszym ciągu niskie i sięgają około 13,8 q z ha, podczas gdy np. w NRD wydajność ta waha się w granicach 24—26 q z ha.

Zaniedbania w tej dziedzinie mają odrobinę kółka rolnicze, którym partia wyznaczyła rolę dzwigni postępu w rolnictwie. Konieczność umacniania istniejących kółek, mobilizowania chłopów i samorządu chłopskiego do wykonania trudnych zadań wznaczonego rolnictwa wymaga od aktywności w ogóle, a służby rolnej w szczególności dużo inicjatywy, samodzielności, umiejętności zawodowo - organizacyjnych i polityczno - wychowawczych.

Pomoc aktywności i służby rolnej będzie wówczas konkretna i pozytywna kiedy między nami, chłopstwem i członkami kółek rolniczych wytworzy się ścisła codzienna więź i pełne wzajemne zaufanie. Aktywność i służba rolna musi poznać ludzi, ich nastroje i pozyskać

dla sprawy postępu możliwie największą grupę chłopów dbających o dobro swojej wsi i dążących do jej przeobrażenia. Nie jest to bynajmniej sprawa łatwa i nie można jej ująć w ściśle określone ramy,

BYŁE NIE TYLKO na szczeblu POWIATU

bowiem każda wieś i prawie każdy chłop ma swoje nawyki i sposób rozumowania i stąd też wynika ścisła konieczność poznania środowiska, w którym na codzień zamierza się pracować.

PRACA I EFEKTY

Jest rzeczą oczywistą, że poprzez wykazywanie pozytywnej inicjatywy i dyskusję z chłopami można osiągnąć w pracy ze wsią dobre rezultaty. Np. instruktorka PZKR w Przeworsku Anna Duliban, opiekująca się kółkami rolniczymi w Urzejowicach, Ostro-

wie, Sieteszy, Gaci i innych wsiach — spowodowała, że kółka te są bardzo aktywne oraz wykazują wszechstronne zainteresowanie sprawami produkcyjnymi. Przy jej pomocy zorganizowano dwa zespoły przysposobienia rolniczego: w Urzejowicach i w Sieteszy, po mogła ona również opracować w Sieteszy gromadzką plan produkcyjny przewidujący ułożenie plodozmianów w 4 gospodarstwach, dokonywanie wymiany sąsiedzkiej zbóż, podjęcie reprodukcji zoś kwalifikowanych, prowadzenie poletek doświadczalnych, zasianie 2 ha kukurydzy na ziarno i 12 ha na zielonki, przeprowadzenie walki z chwastami na obszarze 75 ha, zasadzenie 2 tys. drzew owocowych i 1.000 krzewów, wykonanie 4 km rowów melioracyjnych, zmeliorowanie 10 ha łąk, zakupienie ciągnika z kompletem maszyn towarzyszących, wprowadzenie do hodowli 10 maciorek i 10 cieliczek zarodkowych itp.

Połączone zadania aktywisty i agronoma dobrze spełnia również instruktor rejonowy Bronisław Gliniak, którego autorytet i poświęcenie w pracy przynosi znaczne rezultaty. Zorganizował on np. ostatnio 2 kółka rolnicze w Gniewczynie Trynieckiej i Wólce Ogryzkowej, a znajdujące się pod jego opieką kółka w Ubieszynie, Głogowcu,

(Ciąg dalszy na str. 4)



W Chicago zademonstrowano aparat tlenowy skonstruowany w ten sposób, że tlen zaczyna „płynąć” w momencie przyłożenia maski do twarzy. Aparat mieści godzinny zapas tlenu.

Byle nie tylko na szczeblu powiatu

(Ciąg dalszy ze str. 3)

Tryńczy, Gorzycach i Jagiele cieszą się opinią dobrego gospodarza wsi, któremu sprawa wzrostu produkcji i przeobrażenia wsi nie jest obca. Podejmują one przy tym szereg konkretnych prac w zakresie produkcji, mechanizacji itp. podobnie jak kółko w Sietyszy.

Nie wszyscy wiedzą, że dla lepszej realizacji uchwał KC PZPR i NK ZSL w sprawie wzlotowych zadań rolnictwa w latach 1960—1965 skierowano na wies do pracy i do pomocy kółkom rolniczym 1400 aktywistów — członków partii, ZSL i bezpartyjnych. Analizę i ocenę pracy tego aktywizmu przeprowadzają na bieżąco komitety powiatowe PZPR i same kółka rolnicze. Wydaje się jednak celowe podkreślenie i to szczególnie akcentuje, iż autorytet aktywisty, agronoma itp., jego inteligencja, duży zasób wiedzy rolniczej i ogólnej, prostota i szczerosc, umiejętnosc rozmawiania z chłopem jest sprawą szczególnie ważną i konieczną, gdy ma się na uwadze wskaźniki kierunków i form działalności większej grupie ludzi.

POTRZEBA OFENSYWNOŚCI

Obecna sytuacja w rolnictwie i na wsi wymaga nowych form pracy bardziej ofensywnych, dłuższego systematycznego procesu wychowywania chłopów i młodzieży wiejskiej, przyuczania ich do kolektywnego działania oraz wdrażania do tego, by oni sami wzięli odpowiedzialność za losy swojej wsi. Rzecz zaś cała polega na tym, by przy pomocy wszystkich dostępnych nam środków wykorzystać rezerwy produkcyjne istniejące na wsi i podnieść tym samym, nie zaspokajając naszych potrzeb, produkcję rolną. Zespołowe formy pracy i to we wszystkich dziedzinach winny i będą zespalać chłopów i kółka rolnicze, aktywizować wies, kobiety, organizacje polityczne, społeczne i młodzieżowe oraz stwarzać lepsze

warunki pracy i życia. I dopiero po osiągnięciu tych celów można będzie mówić konkretnie o wzroście produkcji roślinnej i zwierzęcej, licząc przy tym na udział w tej pracy samych chłopów. Aktyw i służba rolna wówczas właściwie spełni swe zadanie kiedy będzie umiejętnie podpowiadać kółkom zasadnicze problemy ich działania np. jak wspólnie zagospodarować odłogi, łąki i pastwiska, jak zmechanizować produkcję, jak wspólnym wysiłkiem przeprowadzić meliorację, wymiana ziarna kwalifikowanego, jak organizować konkursy hodowlane i czytelnicze, jak budować domy i świetlice gromadzkie, naprawiać drogi itp. Rzecz jasna, że w takich warunkach i przy takim biegu sprawy będzie rósł autorytet aktywisty i agronoma oraz będzie można mówić o postępie na wsi.

UDANY START

Wspomniałem już, wcześniej, że istnieje określona specyfika w każdej wsi, stąd różnorodność problemów oraz metod działania. Dobra znajomość tych spraw jest punktem wyjściowym przy organizowaniu nowych i umacnianiu istniejących kółek rolniczych. Na tym odcinku mamy już poważne osiągnięcia. Zorganizowano przecież 1.036 kółek z liczbą 50.596 członków. Kółka te zakupiły, korzystając z FRR 117 ciągników oraz znaczną ilość maszyn. Można to traktować jako dobry początek, udany start na drodze do realizacji bieżącej 5-latk, ale nie jako finał naszej pracy na tym odcinku.

Zachodzi konieczność, by z ideą i programowymi założeniami kółek rolniczych weszli wreszcie, a tego jeszcze nie uczyniono, do każdego kółka i do każdego chłopca, zainteresować go nimi, wyjaśnić statut, wskazać główne cele oraz zadania kółek rolniczych i przez bezpośrednie dyskusje i rozmowy, odpowiednio pokierować wsią.

Moim zdaniem praca nad umocnieniem i organizowaniem

kółek rolniczych nie nabrała dotąd pełnych rumieńców, gdyż w wielu wypadkach zakończyła się ona na naradach, odprawach i gorących dyskusjach na szczeblu powiatu, a w perspektywie nie dobrego to nie wróży. Ten pogląd formuluje na podstawie ostatnich plenarnych zebrań PZKR i bezpośrednich rozmów z członkami kółek rolniczych oraz etatowymi pracownikami PZKR w powiatach Lubaczów, Leżajsk i innych.

Dażąc do podniesienia poziomu pracy aktywisty, do zwiększenia jej konkretności, trzeba zwracać uwagę na to, aby aktyw pracujący na wsi rozumiał potrzeby tej wsi i był za interesowany na równi z chłopem trudności rolnictwa i szybkim ich przewyciężaniem. Nie można omijać słabo działających kółek rolniczych, lub po założeniu kółka odwiedzać go tylko od święta i bez większego zainteresowania, gdyż wówczas większość kółek może pracować bez efektów, a do tego dopuścić nam nie wolno.

Sprawa organizowania kółek powinna być sprawą samych chłopów, lecz siła i samodzielność działania tkwi w tym, by wszyscy chłopcy i gospodynie wiejskie były członkami kółek rolniczych.

Wydaje się również celowe, by we wspomnianej pracy uruchomić dobrze przygotowane ekipy łączności miasta ze wsią, które udzielać mogą konkretnej pomocy w naprawie ciągników, maszyn i narzędzi rolniczych, w realizacji różnych inwestycji gospodarczych, w organizowaniu brygad budowlanych, w elektryfikacji wsi, mechanizacji, w pracy kulturalnej itp.

Rozwijanie i pogłębianie pracy aktywisty z kółkami rolniczymi to droga do pomnażania osiągnięć chłopów w walce o wzrost produkcji rolniczej, zaś rozwój i umacnianie istniejących kółek to gwarancja realizacji uchwał partii.

J. KOSIOR

pracownik Wydziału Rolnego KW PZPR



Sydney Chaplin, syn słynnego Charlie Chaplina, jest również aktorem lecz teatralnym.

Na zdjęciu: Widzimy go z tancerką francuską Noelle Adams, która występowała m. in. w słynnej roli kobiecej nieudolności podobno baletu libretta Françoise Sagan pt. „Nid udane rendez-vous”.

Młodzież z Polanki-Karol otrzymała piękną nową szkołę

We wsi Polanka-Karol oddano ostatnio do użytku dwukondygnacyjną 7-klasową szkołę, do której wprowadzono ponad 200 młodzieży, pobierającej dotychczas naukę w małym budynku. Wystawiono na kredytów państwowych nową szkołę w Polance-Karol, wyposażoną w salę gimnastyczną, salę do fizyki, pomieszczenia dla zajęć praktycznych itd. jest budowlą wysoce nowoczesną, o płaskim dachu i szeroko przeszklonych ścianach. Do upiększenia szkoły, jej elewacji ze szlachetnych tynków i wyposażenia w pomoce naukowe w poważnym stopniu przyczynił się miejscowy społeczny komitet budowy tego obiektu.

Rzeszowskie złoża gliny budowlanej pod ostrzałem techniki

W województwie naszym — rejonie o bogatych złożach gliny budowlanej — tzw. urobek gliny jest bardzo pracowity, pochłaniający znaczny procent ogólnego funduszu plac w przedsiębiorstwach materiałowych budowlanych. W związku z tym, dyrektor Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Eksploatacji Miejscowych Surowców Mineralnych w Rzeszowie inż. Emil Kuc wystąpił ostatnio o projektem wprowadzenia nowego sposobu ukopu i haldowania gliny przy pomocy odstrzałów. Warto tu przypomnieć, że w połowie roku ubiegłego Przedsiębiorstwo jako jedno z pierwszych w kraju zorganizowało ekipę odstrzałową, która w okresie kilku miesięcy metodą górniczą uzyskała ponad 13 tys. ton kamienia na budowę dróg. Obecnie utworzono tu drugą grupę przeznaczoną do odstrzału gliny w cegielniach. Eksperymentalne odstrzały, jakie przeprowadzono w cegielniach powiatów strzyżowskiego, jarosławskiego i innych dowiodły szerokości możliwości zastosowania tej metody, oczywiście w określonych warunkach geologicznych, przy tzw. pionowych ścianach gliny. Jak informuje autor nowej metody inż. Kuc, odstrzały będą miały również wpływ na jakość wyrobów ceramicznych, gdyż na skutek wybuchu glina zostaje od razu w powązłym stopniu rozdrobniona i przemieszana, co dla

surowca — tzw. niejednorodnego jest nader pomyślne. W roku bieżącym cegielnie rzeszowskiego przemysłu terenowego materiałów budowlanych uzyskają drogą odstrzału około 150 tys. m sześć. gliny. Jak wynika z powyższych obliczeń, metoda inż. Kucia na jednym metrze sześciennym obniża koszt dotychczasowego ukopu gliny o około 25 zł. W r. 1960 województwo uzyskało drogą około 5 mln zł oszczędności. Plan opracowany przez Woj. Przedz. Eksp. Miejscowych Surowców Mineralnych, przewiduje, przy zachowaniu wszelkich ostrożności niezbędnych przy stosowaniu odstrzału, rozszerzenie tej metody na większość cegielni naszego okręgu.

PO BALU

Bal, bal... i już po balu. Tak jak co roku w pierwszą sobotę lutego dziennikarze rzeszowskiego Oddziału SDP zorganizowali tradycyjny Bal Prasy. Wobec trudności jakie wynikły z urządzeniem balu w Domu Kultury WSK — komitet organizacyjny postanowił urządzać bal poza Rzeszowem. Wybór padł na stare zamczysko w Krasicy. Dyrekcja Technikum Leśnego, które zajmuje pomieszczenia zamku, posłała na ręce dziennikarza rzeszowskiego i wy pożyczyla całe piętro zamku za co składamy serdeczne podziękowanie. Za pomoc organizacyjną dziękujemy również młodzieży Technikum.

A teraz jak wypadł bal? Należy bezstronnie powiedzieć, że na ogół bal się udał, chociaż... Ale o tym na końcu. W pierwszym rzędzie dobrą zabawę gwarantowały dwa najlepsze zespoły muzyki tanecznej województwa rzeszowskiego: Henryka Głowackiego i Jana Babuli z refrenistką Stenią Dyniową oraz Romana Albrzykowskiego z refrenistką Krystyną Olińską. Dużym powodzeniem cieszył się również występ młodego utalentowanego piosenkarza Henryka Orłowskiego.

Pomieszczenia? Pięć dużych sal, pomyslowo udekorowa-

(edw)

3.800 członków 116 kół L O P

Liga Ochrony Przyrody jest organizacją społeczną zrzeszającą w swoich szeregach ludzi kochających piękno naszego krajobrazu, florę i faunę naszych pól, lasów i wód. W województwie rzeszowskim LOP skupia 3.800 członków w 116 kółach. Do największych i najlepiej pracujących należą kółka przy Technikum Leśnym w Krasicy, Technikum Rolniczym w Bakonieczach oraz przy Szkole Podstawowej w Lubli (pow. Strzyżów).

Do zadań Ligi należy również zapobieganie bezmyślnym niszczeniom przyrody jak np. niszczeniu gniazd ptasich, wybieraniu jaj i piskląt, niszczeniu rzadkich okazów roślin, drzew itp.

Liga ma duże osiągnięcia jeżeli chodzi o dokarmianie w zimie zwierząt i ptaków. Niemalże przy każdej szkole członkowie LOP sporządzili karmniki, które niejednokrotnie ratują naszą faunę od głodowej śmierci.

Warto wiedzieć

Okresowa obniżka cen wapna palonego

Zarządzeniem Państwowej Komisji Cen z dnia 7 stycznia 1960 r. dokonano okresowej obniżki cen cetalicznych wapna palonego w brylach. Cenę wapna palonego w brylach drugiego gatunku obniżono z 462 zł do 425 zł za tonę, zaś cenę wapna palonego w brylach trzeciego gatunku z 420 zł do 345 zł. Faktycznie więc obniżka cen wapna wynosi: w drugim gatunku — 37 zł, zaś w trzecim — 75 zł za 1 tonę.

Obniżka cen, o której piszemy obowiązuje już od 15 stycznia. Trwać będzie do 31 marca 1960 roku.

Sądźmy, że warto wykorzystać okresową obniżkę cen wapna palonego i zadołowania wapna na potrzeby swego budownictwa w 1960 r. Warto wykorzystać tym bardziej, że im dłużej wapno zlasowane leży w dole, tym ono jest lepsze, gdyż w tym okresie nastąpi pełne doładowanie się drobnymi grudkami. Należy tylko pamiętać o tym, że wapno zlasowane w okresie mrozów należy chronić przed zamrażaniem przez przy-

- Tym razem dopisało szczęście
- Trzy wygrane — trzy samochody

W ostatnim losowaniu książeczek oszczędnościowych premiovanych samochodami, które odbyło się w dniu 25 stycznia br. w Warszawie — na województwo rzeszowskie padły trzy wygrane. Samochód marki „Moskwić” wylosowała książeczka oszczędnościowa Nr 807040 wystawiona w Oddziale Miejskim PKO w Rzeszowie, samochód marki „Octavia” wylosowała książeczka Nr 794336 wystawiona również w Rzeszowie i trzeci samochód marki „P-70” wylosowała książeczka oszczędnościowa Nr 168790 wystawiona w Oddziale PKO Stawola Wola. Tym razem dopisało więc szczęście rzeszowianom. I jak się okazuje warto oszczędzać.

Po 10-tym numerze „Chin”

Od ubiegłego roku Towarzystwo Przyjaciół Polsko-Chińskiej wydaje kolorowe czasopismo „Chiny”. Ukazało się już 10 numerów tego niezmiernie ciekawego miesięcznika. Każdy z numerów posiada 34 strony druku, co m. in. zapewnia pismu różnorodną treść i bogatą szatę graficzną.

„Chiny” posiadają szereg stałych działów. Zamieszczają (wśród opublikowanych dotychczas, dużą wartość posiada szczególnie artykuł Liu Szao-tsi pt. „Zwycięstwo marksizmu-leninizmu” w Chinach) oraz żywe, barwne reportaże, których w każdym numerze jest kilka. Reportaże te dotyczą wszystkich dziedzin życia Chin. Polskich czytelników zainteresował na pewno reportaż z liczącej 30 tysięcy mieszkańców komuny imienia „Przyjaźni Chińsko-Polskiej”, położonej niedaleko Pekinu.

Niezmiernie szeroka jest tematyka działu nauki i techniki. Od rozważań traktujących o reaktorze atomowym do pozycji dotyczących nieznanych, a popularnych w Chinach owoców: jujuby i persymony — można tam znaleźć wszystko.

Czasopismo zamieszcza też interesujące wywiady. W jednym z numerów ukazał się np. wywiad z ministrem spraw zagranicznych ChRL, który nie był w żadnych innych polskich gazetach drukowany, a który poruszał bardzo istotne sprawy o znaczeniu międzynarodowym.

Specjalnością redakcji są artykuły historyczne oraz omawiające zagadnienia kultury i sztuki. Można wiele dowiedzieć się o malarstwie chińskim, ceramice, teatrze i chińskich pieśniach ludowych (dla tych, którzy by chcieli się śpiewać — pismo zamieszcza nawet nuty). Do niezmiernie atrakcyjnych po-

zycji należy tu m. in. zaliczyć bogato ilustrowany materiał z tytułowany „W królestwie porcelany, laki i nefrytu”.

Z czasopisma „Chiny” dowiadujemy się o małym znanym szczegółach z dziedziny współpracy polsko-chińskiej. Stałe fotoreportaże pt. „Fotochi-

także „Małej encyklopedii”, która zawiera moc różnych informacji, potrzebnych do lepszego zrozumienia stosunków panujących w Chinach.

Redaktorzy nie zapominają o tym, aby w każdym numerze dać czytelnikowi porcję przedniego humoru. Dla przykładu przedrukujemy anegdotę pt. „Omyłka”.

Od początku do końca pasjonująca lektura

„Chiny” dają pojęcie jak wyglądały stare zabytki oraz nowe budowlę w ChRL, pozwalają przyrzeć się bliżej tamtejszym ludziom, a także podziwiać egzotyczną dla nas faunę i florę.

W każdym numerze „Chin” przeczytać można małe opowiadania — prawdziwe perły literatury chińskiej (dla przykładu można podać „Śnieg” LU Suna i „Akwarele” Kuo Mo-żo). Urocze są stare legendy ludowe i bajki.

Na treść pisma składa się jeszcze wiele innych pozycji, a to: duży wybór aforyzmów, takich, jak np. ten, który mówi, że... uprawiać nauki, a nie kochać ludzi, to zapalać pochodnię i zamykać oczy... oraz zabawnych porzekadeł ludowych, dowcipnie zwanych „dobrymi radami ciotki LIU”. Dochodzi do tego kącik sportowy, filatelistyczny, rubryka z krzyżówkami. Pismo ogłasza systematycznie konkursy z cennymi nagrodami.

Nie można pominąć kalendarza, który każdego miesiąca przypomina o najważniejszych danych z historii Chin, pomyslowego samouczka języka chińskiego w odcinkach, a

Pan Wang spotkał pana LI. — Co słychać u pana Czanga? — spytał pan Wang.

Pan Czang umarł — odparł pan Li bez zastanowienia. Pan Wang bardzo się tym zmartwił. Kiedy pan Li wrócił do domu, przypomniał sobie, że pan Czang żyje. Zrobił mu się bardzo przykro — pobiegł więc czym prędzej do pana Czanga i opowiedział mu całą historię.

— A teraz — dodał — dobry pan Wang przyjdzie oczywiście z kondolencjami, żeby pożegnać pańskie ciało. Błagam pana na wszystko, niech pan coś zrobi, żeby moje kłamstwo się nie wydało.

Albo zagadki chińskie — jedne w swoim rodzaju. Proszę powiedzieć, czy tak łatwo odgadnąć?

Słyszysz, ale nie widzisz. Spotkasz — nie uchwytysz. Jedni mówią, że jest dobry, inni — że zły.

Okazuje się, że chodzi tu o... wiatr!

Pasjonująca lektura stanowią wszystkie notatki, felietony i artykuły poświęcone zwyczajom chińskim oraz specyficznej tamtejszej kuchni. (Sądzić można, że np. kaczka po pekińsku i inne frytkawy smakowałyby nam również). A oto pewne zwyczaje zaczerpnięte z felietonu Hu Peifanga pt. „W goście”:

...Pan domu częstuje Was papierosem, ale najpierw własnoręcznie wymyknę go z paczki i podaje do ręki. Sądźcie, że to nie uprzejmie? Nie! To dowód szacunku dla gościa. Taki jest zwyczaj.

Jeśli Chińczyk poda Wam jednego papierosa lub jedną obraną gruszkę — znaczy, że nie chce was trudzić lub wybrać to, co uważa za najlepsze. Czasem częstują w Chinach wodną fajką, podobną do czajniczki, w której dym przechodzi przez wodę, na wsi zaś najczęściej podają długą fajkę z bambusu.

Na północy kraju gospodarz w dowód szacunku zaprosi gościa, aby usiadł na k'ansu — glinianym wzmiesieniu ogrzewanym od spodu, a służącym jako łóżko i poczęstuje gościa własną fajką nabita domowym tytoniem.

Już przy przekroczeniu progu często, zamiast „dzień dobry”, pozdrawiają oryginalnym „czy już jadłeś?”

Niespodziewany gość nie sprawi zbytniego kłopotu pani domu. Wystarczy dodać jedno nakrycie — miseczkę i paleczki do jedzenia. Potrawy są drobno krajane. Bierze się je z półmisek i doклада do otrzymanego w osobnej miseczce ryżu. Taki przypadkowy gość zastaje dwie, cztery albo pięć potraw. Trzech potraw nie podaje się do stołu.

Gość zaproszony zostanie nracony co najmniej dwunastoma potrawami. Wokół stołu zasiądzie dziesięć do dwunastu osób. Przed rodzinnym przyjęciem gospodarze wyślą imienne zaproszenia i listę gości, na której zaproszeni koledzy potwierdzą na piśmie, że przybędą lub też, że dziękują za zaproszenie, z którego nie mogą skorzystać. Zaproszenia i lista gości wypisane będą na czerwonym lub różowym papierze. Kolejność nazwisk na liście ustala się według wieku, pozycji społecznej, ale bez względu na wiek zaproszonych.

Zgodnie z tradycją na przyjęciu z okazji narodzin dziecka częstuje się gości jajkami na twardo i zabarwioną na czerwono skorupką. W rocznicę urodzin je się szczególnie długi makaron, zycząc w ten sposób sofitizantowi „długiego życia”.

Na podkreślenie zasługuje jeszcze jedna rzecz, a mianowicie ta, że w przeciwieństwie do niektórych innych tego typu czasopism, w których serwis informacyjny jest bardzo skromny — „Chiny” zamieszczają wyjątkowo dużo aktualnych wiadomości na osobnych kolumnach pod wspólną winiętą o następującej nazwie „Pędzlem i pędzelkiem”. Bardzo liczna jest korespondencja między redakcją a czytelnikami — z czego wynika, że pożyteczność tego nader pożytecznego miesięcznika ciągle wzrasta. J. MIR

JAN GERHARD KUNNY W BIESZCZADACH

Armatnie kola pozostawiały ślady i Bir o tym wiedział. Powrót do obozu sotni w okolicach Suchych Rzek, w rejonie Poloniny Wetlińskiej, nie wchodził w rachubę, tam bowiem kierował się pułk Tomaszewskiego, a sotenny nie mógł przewidzieć, co uczyni przeciwnik. Gdyby nie działa, sotnia przycyliaby się gdziekolwiek i obserwowalaby ruchy nieprzyjaciela. Teraz jednak trzeba było zabezpieczyć zdobycę.

Ucieczka spychała Bira w kierunku rejonu działania Chrinia. Rzecz wysoce niewskazana. Rejon operacyjny poszczególnych sotni były ściśle podzielone, granic ich w zasadzie nie wolno było przekraczać. Poza tym, ciągnąc to przekleństwo, naprowadzał wojsko na Chrinia. Na porzucenie armaty nie mógł się zdecydować. Była zbyt cenną zdobyczą i kto wie, jak oceniliby taki krok dowódca kurina Ren. Mógłby

go kazać po prostu rozstrzelać. Kurinny umiał karać tchórzostwo. Z tego Bir też sobie zdawał sprawę.

Kluczył prosto z działem, jak mógł. W pobliżu Berda tylna straż sotni usłyszała ścigających ich żołnierzy. Znajdowali się w niewielkiej odległości. Na rozkaz Bira strzelcy uśmiercili jednego z uprowadzonych żołnierzy. Zrobiono to szybko i sprawnie. Bir przewidywał, całkiem zresztą słusznie, że znalezienie trupa choć na pewien czas zahamuje pościg. Drugiego żołnierza podzono nago obok działa (mundury zdarto z nich od razu, bo były potrzebne sotni).

Bezpośrednio za Jablonkami do sotni uśmiechnęło się szczęście. Natknęła się na czotę Uklei podległą Chrinowi. Bir w telegraficznym skrócie wyjaśnił czotowemu sytuację. Konie, ciągnące armatę, znajdowały się u kresu sił. On sam, Bir i jego ludzie działali już nie w swoim rejonie. Nic tu nie mieli do roboty, terenu dobrze nie znali. Działo musi wobec tego przejechać Ukleja i gdzieś ukryć.

Na dyskusję nie było czasu. Ukleja miał w swej czocie parę koni dla zwiadowców. Zaprzężono je do działa. Bir wykreślił ze swą sotnią na północ. Odśpinał z ulgą i wysłał gońca z triumfalnym meldunkiem do dowódcy kurina Rena, znajdującego się w tym dniu w R. Ukleja ruszył z armatą na południowy zachód. Jeńca zabrał również.

Nie upłynęła nawet godzina, kiedy strzelcy z czoty Uklei — sami prawie Niemcy — donieśli swojemu dowódcy, że w niewielkiej odległości za ich plecami na sąsiednim wzgórzu, jest nieprzyjaciel. Słyszeli parkanie koni, widzieli błyski latarek elektrycznych. Było rzeczą oczywistą, że pościg jest tuż, tuż.

Brodaty Heinz zdenerwowany głosem radził, aby działo po prostu porzucić. Zabijanie jeńca nie miało najmniejszego sensu, gdyż w ciemności ścigający mogli nawet nie wykryć trupa.

Ukleja — nauczyciel z zawodu, uchodzący za jednego z inteligentniejszych banderowskich dowódców — myślał intensywnie nad tym, co mu w tej sytuacji

wypada czynić. Na porzucenie działa nie mógł się zdecydować z tych samych powodów co Bir, znalazł jednak rozwiązanie, które go w każdym razie kryło wobec przelozonych, gdyby zdobył jakąś miarę nie udało się utrzymać. Postanowił wymontować z działa zamek i natychmiast gdzieś ukryć. Jeśliby działo trzeba było porzucić, to nieprzyjaciel odzyska je w stanie niezdatnym do użytku, jeżeli natomiast zdołają je zachować, to wróca tu po zamek choćby jutro.

Trzęsącymi się ze strachu i pośpiechu rekami wymontował Heinz wraz ze swymi dwoma rodakami zamek siedemdziesiątki szóstki. Szybko zaniesli go w zarośla i wsunęli pod jakiś spróchniały pień...

Czy dobrze zapamiętaliście to miejsce? — zapytał Ukleja, kiedy wrócili.

— Jawohl, Herr Tschotowy... — odpowiedzieli bez namysłu.

Czota pognęła naprzód. Teraz dopiero Ukleja spozstrzegł, że pada śnieg. Musiał już padać od jakiegoś czasu, bo ziemia dookoła pobieleła.

— Idioci! — huknął czotowy. — Ten śnieg zasypuje ślady. Oni nas teraz nie znajdą! — Wściekły był, że tak pochopnie kazał wyjechać zamek. Pocieszał się tylko, że przecież jutro po niego wróca.

Pościgu już za swoimi plecami nie słyszeli. Późną nocą dotarli do obozu sotni pod Magurycznem w lesie Chryszczata.

Wymontowanie zamka doprowadziło do pasji sotnego Chrinia. Miał rację. Tej części armaty sotnia nigdy nie odzyskała. Heinz i pomagający mu w ukryciu tego najistotniejszego mechanizmu działa kamraci nie zapamiętali miejsca gdzie schowali zamek. Wielokrotnie szukali go na próżno. Stało się to nawet z biegiem czasu swego rodzaju obsesją całej sotni. Za karę Chrin zabił na osobności po twarzy czotowego Ukleja, Heinza zaś i dwóch innych Niemców kazał odcwiczyć bykowcem.

cdn

PRASY

nych przez Jerzego Sienkiewicza, stwarzało miły nastrój i wygodę dla ponad 250 bawiących się par. Niestety, przeholowano ze zbyt dużą ilością reflektorów, co spowodowało przeciążenie sieci i „wysiadkę” jednej fazy. Wpłynęło to na „unieszkodliwienie” mikro

z grzmotami, wyciem wiatru i skrzypiącymi drzwiami włącznic. Magnetofon milczał, lecz mimo wszystko uczestnicy Balu Prasy zobaczyli „białą panią”, której dotychczas, pomimo krążącej legendy, jeszcze nikt nie widział.

Osobno o sprawach bardziej przyziemnych: tzn. żółdka. Wielkie brawa należą się Przemyskim Zakładom Gastronomicznym. Kuchnia — znakomita. Goście z Rzeszo-

wał, że w czekających na uczestników balu autobusach zostaną napełnione chłodnicę wodą z miejscowej kotłowni centralnego ogrzewania. Nie-

leżało dopiero czerpać wodę wiaderkami ze studni i ogrzewać ją, a to spowodowało opóźnienie powrotu i liczne krytyczne — ale słuszne! — głosy pod adresem organizatorów.

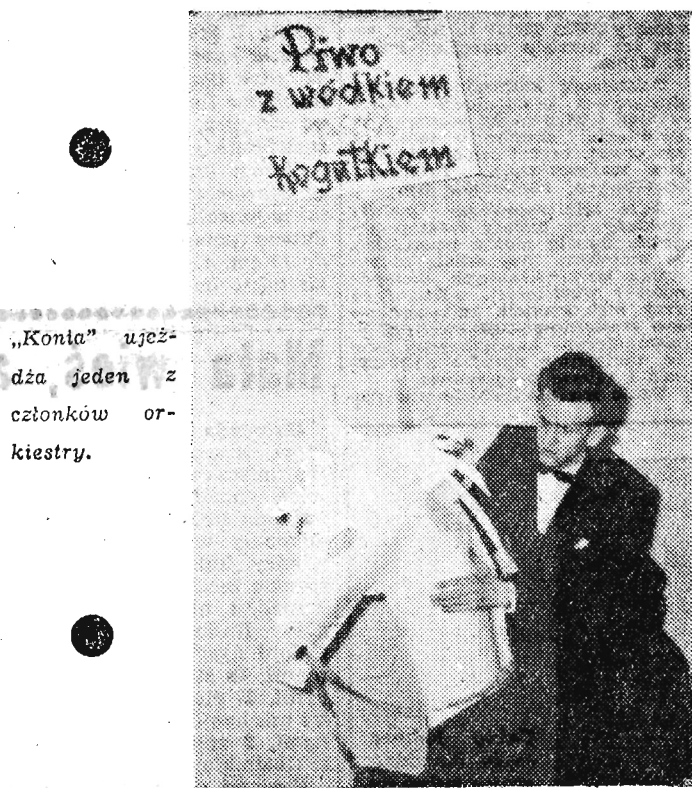


Cała armia kelnerów, bufetowych i „pikolaków” w pełnej gotowości bojowej przed rozpoczęciem „Balu Prasy 1960 r.”.

fonów oraz magnetofonu. A z tym wiązała się przecież największa niespodzianka; ukazanie się „białej pani”. Organizatorzy, przy pomocy średniowiecznego astronoma — czarno-siędnika, który chętnie pozował do pamiątkowych zdjęć — w czynnym przez całą noc „Atelier — M. Kopeć i S-ka” — owszem, zmateriałowali ducha „białej pani” we wcale, wcale milego blond — duszka, który ze świecą w rękę przemaszerał przez wszystkie sale — ale za brakto tutaj nagranych specjalnie efektów dźwiękowych

wa żalowali, że na balu nie było przedstawicielki gastronomii rzeszowskiej. Dużo się mogli od swych kolegów przemyskich nauczyć. Cała armia kelnerów, bufetowych i pikolaków, roznoszących papierosy i słodycze — zaspokajała wszyście zapotrzebowania i najwyższe nawet gusty.

Popularne powiedzenie głosi, że nie ma na świecie rzeczy idealnych, bez wad, przywar, nawyków, niedopatrzeń organizacyjnych... O, właśnie! Niewątpliwie przyjemny nastrój Balu Prasy zepsuł... powrót. Szef transportu Zdzi-



„Konia” ujeżdża jeden z członków orkiestry.

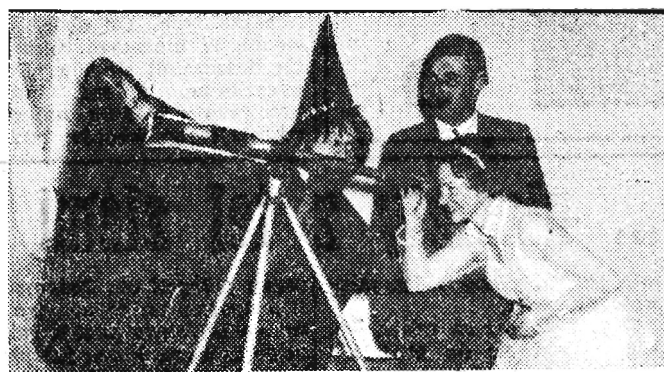
stety, tak się nie stało! Z chwilą „wysiadki” jednej fazy prądu zmniejszyło się napięcie i pompy tłoczące wodę do kotłów zostały również u nieruchomione. W momencie kiedy autokary miały wyjechać w drogę powrotną okazało się, że wody nie ma. Na-

A zatem przepraszamy za wszystko co było złe, a w przyszłym roku z pewnością będzie lepiej.

Uwaga: Zdjęcia z tegorocznego „Balu Prasy” można wykupować w sekretariacie redakcji „Nowiny Rzeszowskie”, Rzeszów, ul. Żeromskiego 5 III p.



Fragment dekoracji w sali „rycerskiej”.



Czarnoksiężnik przepowiada z gwiazd i przepisuje... na lewki. Foto-Kopeć

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI
Km 582/59
Komornik Sądu Powiatowego w Gorzowie Wlkp. rewiru I, Waclaw Kozłowski, mający kancelarię w Gorzowie, przy ul. Chrobrego nr 21, na podstawie art. 608 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 1 marca 1960 r. o godzinie 10, w Gorzowie, przy ul. Błotnej nr 57 odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości składających się z kompletnych urządzeń cegielni, oszacowanych na łączną sumę zł 332.400 należących do Gorzowskiej Cegielni — Jan Bolszakow i S-ka. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
Gorzów Wlkp., dnia 3 lutego 1960 r.
Komornik K-0207

Pracownicy poszukiwani

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO zatrudni natychmiast Zarząd Robotniczej Spółdzielni Pracy Przemysłu Mineralnego „Zjednoczenie” w Jasle. Warunki płacy do omówienia na miejscu. K-192/3

KIEROWCÓW z I i II kategorią na samochody — wywrotki — zatrudni natychmiast Przedsiębiorstwo Ciepłego Sprzętu Budowlanego Budownictwa Węglowego w Świętochłowicach przy ul. Armii Czerwonej 48. Hotele robotnicze — zapewnione. Praca w akordzie. Warunki pracy i płacy wg U. Z. w Budownictwie. Zgłoszenia na piśmie wraz z życiorysem — kierować pod adresem Przedsiębiorstwa. Wymagane — ukończone 7 klas szkoły podstawowej, dobra opinia z poprzedniego zakładu pracy. K-208

INŻYNIERA CHEMIKA na stanowisko kierownika technicznego — wymagane: wysokie kwalifikacje odnośnie organizacji produkcji i cztery do ośmiu lat pracy w przemyśle chemicznym na kierowniczym stanowisku, **INŻYNIERA CHEMIKA** względnie **TECHNIKA CHEMIKA** na stanowisko kierownika zakładu w Sedziszowie, wymagane: cztery lata pracy na kierowniczym stanowisku w przemyśle chemicznym zatrudni z dniem 1 kwietnia 1960 roku **ROBOTNICZA SPÓŁDZIELNIA PRACY PRZEMYSŁU CHEMICZNO - MINERALNEGO** w Rzeszowie, pl. Wolności. W wypadku pierwszym — warunki płacy do uzgodnienia, mieszkanie — zapewnione. W wypadku drugim warunki płacy wg obowiązujących przepisów. W obu wypadkach zgłoszenia osobiste lub pisemne prosimy kierować pod adresem Spółdzielni. K-211

ZARZĄD GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „Samopomoc Chłopska” Miłyny z siedzibą w Duńkowicach, poczta Duńkowice, pow. Radymno

OGŁASZA PRZETARG
na WYKONANIE BUDOWY SKLEPU WIEJSKIEGO w Korczowej oraz SZOPY SPĘDOWEJ w Stuble.

Termin zgłaszania ofert upływa z dniem 28 lutego 1960 r. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne. Gminna Spółdzielnia zastrzega sobie prawo wyboru oferenta. K-209

KOMUNIKAT
Zakłady Radiowe Im. M. KASPRZAKA w Warszawie zawiadamiają P. T. Klientów, którzy nabyli odbiornik „TATRY” z dwoma głośnikami, płacąc za nie po zł 2.350, że punkty sprzedaży przyjmować będą reklamacje z tego tytułu do dnia 15 marca 1960 r. K-213/2

Ogłoszenia drobne

Podziękowania

DYREKTOROWI Szpitala w Dębnie, dr **KACZOROWI** i dr **SOJKOWEJ** serdecznie dziękuję za leczenie i opiekę w czasie długotrwałej choroby — Stanisław Sępień. Pg-122

DOKTOROWI Eugeniuszowi **MACIEJEWSKIEMU** za zupełnie bezinteresowną opiekę podczas choroby mojej zmarłej matki — składa tą drogą serdeczne podziękowania — Eugeniusz Błoński. G-131

Sprzedaż

DACHOWCZARKI śniegówki płyt lane — sprzedam. Zakład Kępski — Saleta, Brańna, pow. Kępski. K-210

TANIO sprzedam z powodu choroby albo współnika przyjmę warsztat parkieciarski (maszynny, materiał) — Przemysław, Zarycki, Skargi 15. Pg-118

DOM drewniany, nowy — nie wykonany, przy stacji kolejowej w Tuszowie Narodowym, pow. Mielec sprzedam Łącz Antoni. Pg-110

SAMOCHOÓD osobowy „MOSKOWICZ”, typ-400 w idealnym stanie — sprzedam. Mita Bolesław, Libusza, pow. Gorlice. Pg-121

GOSPODARSTWO 30 ha, ziemia dobra, budynki, dom — nowe (pomieszczenie dla 3 rodzin) przy szosie na 6 km od miasta (szkoła, mleczarnia — w miejscu) — pilnie sprzedam. Ledzińska Irena, Jastrzęgów, st. kol. Trzemeszno, pow. Mogiła. Pg-119

OKAZYJNIE sprzedam stolarską frezarkę. Wiadomość: Rzeszów, ul. Nowotki 531. G-129

Zguby
SZURA Walentyna zgubiła świadectwo nr 3598 jednorocznego pielęgniarstwa kursu PCK w Rzeszowie za r. 1954. K-128

SZPUNAR Jądwiaga zgubiła legitymację szkolną za r. 1959/60 wydaną przez II Liceum Ogólnokształcące w Łancucie. 7-130

KILIAŃSKI ROMAN zgubił legitymację szkolną nr 199, wydaną przez Zasadniczą Szkołę Zawodową w Stalowej Woli. Pg-120

Różne
300 **MATRYMONIALNYCH OFERT** otrzymasz przesyłając 10 zł znaczkami Syrenka W-wa, Elektra na II. K-23

Nauka
KORRESPONDENCYJNE Kursy Księgowości. Informacja Lubliń, Skrytka pocztowa 105. K-15/10



Wtorek

lutego 1940 r.



RZESZÓW Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 6, ul. Czackiego 2. Stały dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 4, ul. Dąbrowskiego 56.



ul. Poniatowskiego 4



Państwowy Teatr im. W. Sienkiewicza — godz. 11 — Wojna i pokój.



ZORZA (ul. 3 Maja) — Kłopotliwy wnuczek (USA 1. 16) godz. 15.30, 17.30 i 19.30

MEWA (ul. Dąbrowskiego) — Złotnickie serce (radz. 1. 14) godz. 17 i 19

SWIT (ul. Łąkiwicza) — Gdzie kwitła pierwiosnki (radz. 1. 14) godz. 17 i 19

PRZODOWNIK (ul. Piastowska) — Kamienne niebo (pol. 1. 18) godz. 17 i 19

APOLLO (Staromieście) — Rekord Annie (USA 1. 12) godz. 18.30 i 18.30

WDK (ul. Okrzei 7) — W obronie mojej miłości (fr. 1. 16) godz. 18, 18 i 20

STRYZÓW — URODZENIE — Osamotniony (czeski 1. 17)

UWAGA: Repertuar kin podajemy wg informacji CWF

BIBLIOTEKI

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Rzeszowie, ul. Tkaczowa — czynna od godz. 10-19. Ośrodek Propagandy Partyjnej (ul. 3 Maja) — czynna codziennie od 8-19



Wystawa prac plastyków amatorów — czynna od godz. 11-20



WDK — godz. 18 — sala nr 30 — Prelekcja red. L. Rubacha — Fiodor Dostojewski



PROGRAM I Program dnia: 7.15 15.25. Wiadomości: 5.00 6.00 7.00 8.00 14.00 16.00 18.00 20.00 23.00. 4.00 Przegląd prasy 9.40 Dla przedszkoli bajka 10.00 Koncert muzyki ludowej 10.30 Melodie z całego świata 11.10 Obce światy — opowiadanie 12.04 Ludowe zespoły regionalne 12.20 Koncert estradowy 13.00 Audycja dla kl. V, VI i VII 15.05 Muzyka rozrywkowa 15.30 Z życia Związku Radzieckiego 16.15 Audycja aktualna 17.15 Radiowy kurs nauki języka rosyjskiego 17.30 Radioreklam 18.25 Koncert z okazji 20.25 Wiadomości sportowe 26.30 Polskie tańce ludowe 26.55 Pięć minut o wychowaniu 27.00 „Judyta” siochowski 22.30 Gra orkiestra taneczna.

PROGRAM II Program dnia: 7.40 15.05. Wiadomości: 5.30 6.30 7.33 8.30 12.04 15.00 19.00 23.30. 6.30 Przegląd prasy 8.45 Utwory wiolonczelowe 9.00 Melodie operetkowe 9.30 Poranny koncert symfoniczny 11.00 Gra Polska Kapela F. Dzierżanowskiego 15.10 Wałce kompozytorów polskich 15.30 Dla dzieci „Cielomino” odc. powieści 17.15 Gra orkiestra taneczna 18.00 Radiowa Piosenka Miesiąca 18.25 O problemach młodzieży 19.05 Uniwersytet Radiowy 21.27 Kronika sportowa 23.30 Muzyka taneczna.

ROZGŁOSZANIA RZESZOWSKA PR 6.10 Reportaż Adolfa Jakubowicza „Najmłodsza wieś” 16.00 Wiadomości ziemi rzeszowskiej 16.10 Felieton „Książka, urząd i człowiek” 16.20 M. Musorgski „Noc na Lysej Górze” poemat symfoniczny 18.40 Nasza piosenka tygodnia.

Szczepienia przeciw chorobie Heine-Medina rozpoczęte

W dniu wczorajszym służba zdrowia naszego miasta rozpoczęła akcję szczepień dzieci przeciw chorobie Heine-Medina metodą doustną. Szczepieniu podlegają dzieci urodzone w latach 1945-1958. Szczepienia dzieci w wieku przedszkolnym odbywają się w trzech punktach: w Poradni Matki i Dziecka przy ulicy Szopena, w Przychodni Rejonowej nr 1 przy placu Wolności, oraz w Przychodni Rejonowej przy ul. Dąbrowskiego. Natomiast szczepienia dzieci w wieku szkolnym odbywają się w szkołach. Szczepienia trwać będą do 13 bm. w godzinach od 10-18. W tych dniach należy zgłosić się z dziećmi w punktach szczepień nie czekając na wezwanie.

Nie tylko moc wrażeń wywieźli uczestnicy zimowisk

Zakończyły się zimowiska sportowe, warto więc poświęcić im parę uwag tym bardziej, że ta nowa forma wypoczynku połączonego ze szkoleniem rzeczywiście zdała egzamin. Podczas minionych ferii szkolnych Wydział Sportu i Turystyki KW ZMS zorganizował 3 zimowiska sportowe. Rozlokowano je w malowniczych podgórskich okolicach — Symbarku (pow. Gorlice), Iwonice-Zdroju i Trzelnicy (pow. Jasło). Urozmaicony program dnia umiejętnie łączył zajęcia szkoleniowe ze sportowymi, świetlicowymi i inr. Ciekawe wykłady na tematy światopoglądowe, wycieczki turystyczne, nauka jazdy na łyżwach i nartach, zajęcia świetlicowe — wypełniały uczestnikom cały dzień. Zakończono je w Symbarku. Najbardziej aktywna była komisja kult.-oświatowa, która zorganizowała w ciągu 9 dni 4 tego rodzaju wieczorki. Dzięki niej na zimowisku nakręcono film dokumentalny. Komisja sanitarno-pozostawcza wdrażała uczestnikom zaniżowanie do porządku, czystości. Niemale osiągnięcia miały też komisje współzawodnictwa i gospodarstwa. Bogaty i urozmaicony pobyt w Symbarku dostarczył uczestnikom materiału do kroniki i pamiętkowego albumu. W sumie zimowiska udaly się. Przyznajemy one uczestnikom wiele niezapomnianych wrażeń i co najważniejsze spełniły zakładane zamierzenia. (on)

Założenia jakie postawili sobie organizatorzy — zostały wykonane. A więc zapoznano młodzież ze strukturą sportową i turystyczną i zadaniami jakie w tym kierunku ma do spełnienia organizacja młodzieżowa. Wykładowcami poszczególnych zagadnień byli kierownicy ruchu sportowego i turystycznego w naszym województwie: przewodniczący WKKF L. Grzeszkowiak, sekretarz Woj. Komisji Sportu i Turystyki przy KW PZPR R. Lewicki, przewodniczący ZWM TKKF S. Haber, sekretarz Zarządu Okręgu PTKF J. Kalisz.

Działalność kulturalno-sportowa dostarczyła uczestnikom wiele wrażeń i wiadomości o tematyce sportowej, organizowanie wieczorów rozrywkowych, rozgrywek sportowych, konkursów itp. Duże zainteresowanie budziły wykłady na tematy światopoglądowe. Śmiało można powiedzieć, że zimowiska były szkołą zdobywania wszechstronnych umiejętności i wiadomości. Działające przy nich komisje kult.-oświatowe, sanitarno-pozostawcze, współzawodnictwa, koordynowały prace, umiejętnie dołączając wypoczynki i zajęcia programowe. Takie właśnie komisje utworzono przy zimowisku w Symbarku.

W szkłarniach miejskich na Lisiej Górze i w Staromieściu ogrodnicy posiali ostatnio nasiona begonii. Tymi właśnie kwiatami ozdobione zostaną planty i skwery Rzeszowa w okresie wiosny. Natomiast już za dwa tygodnie w szkłarniach na Lisiej Górze zakwitną narcyzy. Wskazują na to rozwinęte paki. Oprócz kwiatów ogrodnicy ze Staromieścia przygotowują także nowaliki. Zasadzone nie dawno pomidory wyrosły tu do 15 cm, a sałata i rzodkiewka także bujnie rosną. (beta)



Codziennie około 13 tys. czytelników „Nowin” zgłasza się w ulicznych kioskach „Ruchu” w Rzeszowie, by zakupić swoją gazetę. Foto — Kowal

Adresat MPK

O 10 minut wcześniej

Przed kilku dniami zgłosiła się w naszej redakcji delegacja pasażerów, korzystających stale z wozów MPK na trasie Rzeszów — Trzebownisko. A oto jaką prośbę mają do dyrekcji Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego. Dawnie o godz. 6.25 (rano) odjeżdżały z Trzebowniska 2 autobusy. Zabierały one wszystkich pasażerów, śpiących w godzinie 7 do pracy do Rzeszowa. Po ostatnich zmianach w rozkładzie jazdy sprawa wygląda nieco inaczej.

Obecnie tylko jeden wóz odchodzi z Trzebowniska o godzinie 6.20. Nie zabiera on oczywiście wszystkich czekających. Drugi autobus zaś odjeżdża z tego przystanku dopiero o godz. 6.50. Oczywiście jest to trochę za późno, aby na godz. 7 zdążyć do pracy. Ta druga grupa licząca kilkadziesiąt osób melduje się w swoim zakładzie pracy z pewnym opóźnieniem. Z czyjej winy?

Stąd też prośba do Dyrekcji MPK, by odjazd drugiego wozu (6.20) przesunąć o 10 czy 15 minut wcześniej — tak, aby wszyscy dojeżdżający mogli stawić się do pracy na godz. 7. Jest to chyba możliwe i sądzimy, że kierownictwo MPK nie będzie w dalszym ciągu czynić w tym względzie trudności.

Spotkanie z przewodniczącą Woj. Zarządu TSM K. Grodzicką

W ramach spotkań organizowanych przez terenową POP w Rzeszowie z działaczkami politycznymi i społecznymi, aktyw tej POP odbył ostatnio spotkanie z przewodniczącą Woj. Zarządu TSM tow. Klementyną Grodzicką. Zdała ona sprawozdanie zebranym z odbytego niedawno w Warszawie I Walnego Zjazdu Towarzystwa Świadomego Macierzyństwa, a następnie w szerokim aspekcie społecznym i ekonomicznym omówiła aktualne problemy TSM i konkretne zadania, jakie stawia sobie rzeszowski oddział TSM. Nad referowanymi przez tow. Grodzicką problemami wywiązała się ożywiona dyskusja.

Pięć minut w Spółdzielni Chemiczno-Mineralnej

Rzeszowska Spółdzielnia Chemiczno-Mineralna znana jest ze swoich wyrobów nie tylko w naszym województwie, ale także w Zielonej Górze i Wrocławiu, gdzie wysyła farby i emalie. Farby i emalie stanowią bowiem zasadniczy produkt tej spółdzielni. Jak się okazuje, największym amatorskim posiadaczem spółdzielni na farby i emalie w kolorze białym, szarym, zielonym i mahoniowym. Zasadniczym surowcem potrzebnym do produkcji jest tu olej lniany. Zważywszy na ogólną ilość w produkowanych przez spółdzielnię lakierów i farb, dojeżdżamy do wniosku, że surowca tego zużywa się tu bardzo dużo. W ciągu ubiegłego roku spółdzielnia ta wyprodukowała 141 ton farb i emalii, 26 ton pckostu lnianego i 4 tony pckostu syntetycznego. Otrózcą tego cpółdzielni prowadzi także wyrób betonu oraz eksploatację żwiru. Za wyprodukowane w ubiegłym roku wyroby pracownicy Spółdzielni Chemiczno-Mineralnej w Rzeszowie otrzymali kwotę 6.400 tys. zł. Można zatem powiedzieć, że spółdzielcy pracowali solidnie. (beta)

Mała wieś, a duże zmiany

Gromada Rudna Wielka (pow. Rzeszów) liczy około 3 tys. mieszkańców. Ciekawa to wieś, choćby z uwagi na olbrzymie zmiany, jakie się tam dokonały w okresie 15 lat władzy ludowej. Weźmy np. sprawę mechanizacji. W tym wypadku niejedna wieś mogłaby Rudnej pozazdrościć. Chłopi dysponują: 34 miocarniami, 49 silnikami elektrycznymi, 27 siewnikami, 16 piłami mechanicznymi, 39 kopaczkami, 2 żniwiarkami oraz 1 śrutownikiem. Czynem społecznym zbudowano tu: dwie szkoły, dom ludowy i remizę strażacką. Obecnie w trakcie budowy jest jeszcze jedna szkoła wznoszona wysiłkiem chłopów i z pomocą państwa.

Rozwinęło się tu również budownictwo indywidualne. Tylko w przeciągu ostatnich kilku lat w gromadzie zbudowano: 177 nowych domów mieszkalnych, 170 obór, 205 stodół. W bieżącym roku stanie jeszcze 61 domów. Domy mieszkalne chłopów budują przeważnie według najnowocześniejszych wzorów budownictwa. A więc kryte blachą lub dachówką, murowane, z łazienką, wodą bieżącą pompowaną automatycznie do zbiorników przez specjalne hydrofony, dużymi i jasnymi pokojami, piecami kaflowymi itp.

Jeszcze krótkie ciekawostki. Studia wyższe ukończyło stąd 64 osoby, średnie szkoły — 322 osoby. Stosunkowo dużo ludzi z gromady znalazło zatrudnienie w rzeszowskich zakładach, biurach, instytucjach. Łącznie dojeżdża stąd codziennie do pracy 597 osób. (edwi)

Śladem naszej krytyki

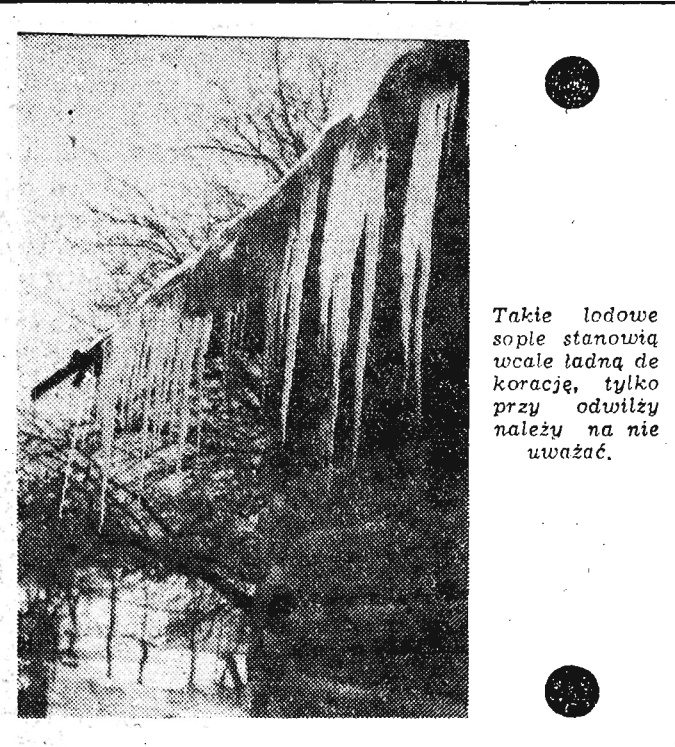
W związku z naszą notatką z dnia 3. II. br. pt. „Gdzie leczy zęby dzieciom”? Przewidywanie MRN Wydział Zdrowia wyjaśnia, że dzieci w wieku przedszkolnym z całego miasta przyjmowane są w Przychodni Matki i Dziecka przy ul. Szopena. Dzieci uczęszczające do przedszkoli natomiast przyjmowane są w gabinetach szkolnych przy Szkole nr 10 na Osiedlu WSK i w Szkole nr 7 przy ul. Grunwaldzkiej. Otwarcie nowego gabinetu dla dzieci przedszkolnych na Osiedlu (co wynika z treści artykułu) nastęrcza sporo trudności. Przede wszystkim brak odpowiedniego na ten cel lokalu, a powtórnie nie ma także etatu dla lekarza stomatologa. Ponadto gabinet dentystryczny w Przychodni przy ul. Szopena (w miesiącach od stycznia do marca) jest czynny ale przy zmniejszonej ilości godzin, ponieważ ordynująca tam dentyстка wyjechała na szkolenie. Po powrocie lekarza z Instytutu gabinet będzie czynny codziennie w godzinach od 8-17.30 tak aby umożliwić korzystanie z pomocy lekarskiej także w godzinach popołudniowych.

Ponad milion złotych z tytułu odsetek

W styczniu br. Oddziały PKO na terenie województwa rzeszowskiego dopisały już 1.065.933 zł z tytułu odsetek na 4.486 książeczek oszczędnościowych na desłanych do oprocentowania przez właścicieli książeczek. Wszystkie Oddziały PKO czekają na dalsze książeczki, do których dopiszą właścicielom odsetki za rok 1959 i lata ubiegłe.

Na razie kursy dla murarzy z końcem miesiąca dla fotoamatorów

Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Rzeszowie przystąpił do intensywnego szkolenia rzemieślników. W tej chwili w całym województwie odbywa się około 40 kursów różnych branż. Największy jednak nacisk kładzie się na szkolenie murarzy wiejskich. Na 28 kursach tej branż przebywa obecnie około 800 uczestników. Dużym powodzeniem cieszą się także kursy przygotowawcze: czeladnicze, kowalskie, stolarskie itp. Niezależnie od wspomnianych kursów Zakład Doskonalenia Rzemiosła zorganizował kilka kursów krawiectwa dla potrzeb domowych. Ogółem w całym województwie odbywa się w bieżącym miesiącu ponad 40 kursów, w których uczestniczy około 1.200 słuchaczy. Warto dodać, że Zakład Doskonalenia Rzemiosła planuje jeszcze w bm. zorganizować kursy dla fotografów — amatorów w Rzeszowie oraz krawiecki dla potrzeb domowych



Takie lodowe sople stanowią uwalę ładną dekorację, tylko przy odwilży należy na nie uważać.

Historijka... niestety z tej ziemi

W dniu 4 listopada ubr Czesław Joniec zapłacił w MZBM czynsz i inne świadczenia za mieszkanie przy ul. Krasieńskiego 6 za miesiąc październik i listopad w wysokości 53.44 zł. Otrzymał na to pokwitowanie i spokojnie wrócił do domu. Niebawem jego spokój został jednak zakłócony. Po kilku bowiem dniach otrzymał urzędowe upomnienie z MZBM o zapłacenie czynszu za październik. Mając w ręku pokwitowanie dokonanej wpłaty nie spieszył do MZBM protestować pomyłki. Chyba dojdą do tego sami — myślał. Niestety nie doszli. I pod koniec listopada C. Joniec otrzymał nakaz egzekucyjny z dołączeniem dodatkowym kosztów. Zawiadomiono równocześnie zakład pracy o ściąganiu należności.

Tego było już za wiele. Ob. Joniec udał się do MZBM i przedłożył dowód wpłaty czynszu. Stwierdzono, że zasza tu faktycznie pomyłka i że sprawa się załatwi. Rzeczywiście przez jakiś czas był spokój i mogło się wydawać, że pomyłka została sprostowana. Aż tu w styczniu ob. Joniec ku swojemu wielkiemu zdziwieniu dowiaduje się, że jego zakład pracy otrzymał znowu zarządzenie egzekucyjne w związku z rzekomo nie zapłaconym czynszem. Skontaktował się więc z zainteresowanym pracownikiem MZBM i dowiedział się, że sprawa jego w całej biurokratycznej machinie została znowu przeoczona. Zgodnie z nakazem zakład

pracy potrącił ob. Joncowi 61 zł z uposażenia za miesiąc lutego — na konto państwotnikowego czynszu, który już przed trzema miesiącami został jak najbardziej formalnie uregulowany. Rozmawialiśmy wczoraj z zainteresowanym pracownikiem MZBM. Oświadczył, że ściągnięta bezprawnie po raz drugi kwota zostanie ob. Joncowi zwrócona. Wydaje nam się jednak, że ten fakt nie powinien zakończyć tej całej historijki, że z tego rodzaju postępowanie — „urzędowanie” ktoś powinien ponieść konsekwencje. A ponieważ podobne narzekania powtarzają się dość często warto by władze miasta przyglądnęły się bliżej porządkom i pracy tej instytucji.